Nr 283. Kraków, Niedziela 12 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy a pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 11 grudnia.

Sytuacya polityczna, stworzona rozporządzeniami językowemi dla Czech przez hr. Badeniego, wywołała niezwykłe i w każdym razie niebezpieczne przesilenie. Parlament ubezwładniony wskutek obstrukcyi Teutonów, sprzymierzonych z grupą socyalistycznych posłów, zawiesił swoje czynności, na horyzoncie politycznym pojawił się nowy gabinet, złożony z urzędników, pod znakiem §. 14. Paragraf ten, wystarczający na krótkę metę, nie jest w stanie uspokoić rozbudzonych namiętności, przyszłość pozostaje zatem ciemna i niezbadana, jak poprzednio, widmo absolutyzmu zaczyna się przechadzać w biały dzień po „Franzensringu“.

Wobec tej grozy położenia zadanie i obowiązki nasze są jasno określone. Ścisłe połączenie wszystkich żywiołów konstytucyjnych i autonomicznych w celu utrzymania życia konstytucyjnego w Austryi i zapewnienia ludom austryackim swobodnego rozwoju pod względem społecznym i narodowym — oto cel nasz najważniejszy w tej chwili. Hegemonia niemiecka i pangermanizm, dążące już wprost do rozbicia monarchii, wymagają energicznego działania w przeciwnym kierunku. Zrozumiała to większość parlamentu i, zszeregowawszy pod swoim sztandarem posłów słowiańskich wraz z autonomistami niemieckimi, wystąpiła odważnie do walki z szowinizmem teutońskim. Nie żąda ona wcale uszczuplenia praw narodu niemieckiego, zagwarantowanych ustawami zasadniczemi, nie głosi walki rasowej, lecz, stojąc na gruncie ściśle konstytucyjnym, domaga się dla ludów słowiańskich tychsamych praw, jakich używali w całej pełni i nadużywali Niemcy. Koło polskie stanęło na czele tego ruchu i wytrwało na tem stanowisku aż do chwili obecnej. Z uchwał ostatnich Koła i z rezolucyj, uchwalonych przez komitet wykonawczy prawicy, wnioskować należy, że sojusz autonomistów jest trwałym i szczerym. Witamy ten objaw z zadowoleniem, **witamy posłów słowiańskich, przybywających jutro do naszego miasta, z prawdziwą radością**, bo widzimy w połączeniu autonomistów pod sztandarem równouprawnienia rękojmię lepszej przyszłości.

Rozwój narodów słowiańskich na podstawie historycznej solidarności Słowian, z zachowaniem indywidualności narodowej; zjednoczenie wszystkich warstw społecznych na gruncie narodowym: oto nasz program, oto nasze życzenia. Wolni od mrzonek panslawistycznych zdążamy niezachwianie do urzeczywistnienia naszego celu, nie w uciskaniu narodowości, ale w równouprawnieniu ich widzimy przyszłość Austryi i jeżeli pragniemy utrwalenia praw narodu czeskiego, oswobodzenia Słowieńców i Kroatów z pod hegemonii niemieckiej i rozwoju autonomii krajów austryackich, to czynimy to nietylko w interesie narodowym i słowiańskim, ale także w przeświadczeniu, że na tej drodze monarchia austryacka może stać się państwem silnem, na zdrowych opartem podstawach.

Paragraf 19 ustaw zasadniczych, niewykonany dotąd należycie, musi odzyskać właściwe swoje znaczenie, hegemonia i preponderencya niemiecka musi ustąpić miejsca sprawiedliwym postulatom narodowym. Uznajemy prawa Niemców, ale nie uznajemy hegemonii niemieckiej. Wytrwałość, z jaką naród czeski walczy o swoje słuszne prawa, budzi w nas szczerą sympatyę, napełnia nas podziwem; umiarkowanie, które okazali posłowie czescy przy układach ostatnich, świadczy chlubnie o politycznem ich uzdolnieniu, a jeżeli szowiniści niemieccy dziś zwalają winę za niedojście układów na prawicę, to jest to tylko zwyczajny manewr stronnictwa, czującego swoją klęskę moralną. Zwycięsko z tej walki wychodzi zasada autonomii, reprezentowana przez Słowian i ludową-katolicką partyę niemiecką. Pod tem hasłem toczyć się będzie dalsza walka.

Tak zwana „Ugoda polsko-rosyjska“ w świetle prawdy.

(Listy z Warszawy).

VIII.

Stronnictwa zachowawcze przechwalały się zawsze swoim rozsądkiem, rozumem, wyrobieniem politycznem i z tytułu tych szacownych przymiotów tryumfowały nad stronnictwami ruchu; ale ta świeża manifestacya, w której zachowawcy warszawscy pospołu z koloniami swemi w kraju ściągnęli z narodu duchową i materyalną kontrybucyę, dowiodła właśnie zupełnej ich nieudolności. Właśnie ta droga, którą obrali, była najgorszą z wszystkich, jakieby ich do celu, do uzyskania znośniejszych warunków bytu, doprowadzić mogły. To dobrowolne przycinanie dziejowej swojej postaci do rozmiarów jakiejś etnograficznej Polski, etnograficznej polskości i polityki; to podpisywanie z góry cyrografu na duszę narodową, kiedy jeszcze w stosunkach, w prawach, w systemacie nic się zgoła nie zmieniło, — jest czynem politycznego szaleństwa na zimno — i takiego czynu nie dopuściłaby się nigdy tylekroć już wyklęta i wyświecona demokracya. Za cyrografy i abdykacye, za całe plwanie na własną przeszłość, Rosya nic nie da, — bo nic dawać nie potrzebuje. Przeciwnie, interes nakazałby jej ze spodlenia się Polaków, z ich niemocy duchowej, jak najprędzej skorzystać, nic im wzajemnie nie dając. W polityce robi się dla siebie to, co jest potrzebnem lub ponętnem; dla innych tylko to, co jest nieodbicie koniecznem: a jakaż konieczność mogłaby wystąpić przed Rosyą i zaważyć na szali jej postanowień, gdyby w jej przekonaniu nic już w Polakach nie zostało, prócz owego nieszkodliwego etnografizmu, upodobniającego ich do Ślązaków, do Łużyczan, lub Mazurów. Od tej nowowynalezionej nadwiślańskiej ojczyzny — jakiej pragnął *Nord* — całą siłą rozumu i uczucia bronić potrzeba społeczeństwo polskie. Kto chce żyć tylko dniem dzisiejszym, a wyrzeka się jutra i w każdej chwili obecnej nie stara się mieć już momentu przyszłości, — dla tego dzieje nie znajdą nic prócz kopyt, któremi go stratować pozwolą.

Lepszym był politykiem ks. Imeretyński, gdy zapytywał margrabiego: — „czy nie za wcześnie?“, niż margrabia, gdy mu odpowiadał: — „Już czas“. Entrepryza cała mogła przynieść milion, a za milion fundacyę, ale nie przyniesie od ogółu Polaków, od części narodu polskiego nad Wisłą, spodziewanych skutków abdykacyi. „Pokolenia“ nie będą z wdzięcznością wspominały czynu ludzi, którzy, mając wszystkie kwalifikacye na filistrów, na samolubów, lub niedołęgów politycznych, sięgnęli po godność przewodników narodowych. Mogą być tylko, są już pojedyncze zaprzaństwa; ale zamierzonego zwrotu dziejowego cała ta radość warszawska nie sprowadzi

Niepowodzenie entrepryzy nie zdejmuje przecież odpowiedzialności z entreprenerów. Szerzyli oni niemoc polityczną w narodzie, który ostać się może jedynie tylko wiarą w siebie, w zbiorową swą osobistość, odrębnością swojej istoty i swych dążeń od Rosyi, od rządu i narodu rosyjskiego, nadzieją wreszcie niezachwianą w możliwość urzeczywistnienia się takich warunków, któreby jego życiu dziejowemu sprzyjającemi okazać się musiały. Jednostka, czy naród nie wierzący w siebie, w swoje istnienie, życie i prawo do życia, zniknąć musi z powierzchni ziemi, gdzie jest miejsce tylko bądź dla fizycznej, bądź dla duchowej siły.

Największym błędem komitetu jest on sam, a najcięższą odpowiedzialnością przytłoczy go potomność za pociągnięcie ludu do składania symbolicznych szelągów — dających w kawałku miedzi kawałek lojalizmu. Nikt w komitecie nie zastanowił się nad tem, że ludowi myśl zasadnicza manifestacyi przedstawiać się musiała w całej swej bezwzględności, bardzo niebezpiecznej dla uczuć narodowych. Na ten przynajmniej hazard mężowie narodu nie powinni byli puszczać się z lekkiem sercem; ten obszar swej działalności mogli byli zostawić rosyjskim komisarzom, strażnikom policyjnym i żandarmom.

Stronnictwo zachowawcze zarzuca przeciwnikom, że przez wywoływanie ruchów zbrojnych wtrącali tę część narodu, którą los rzucił pod Rosyę, w coraz głębszą przepaść. Zapewne, były ruchy nieopatrzne, ale cały ogrom nierozumu, jakiby w nich najsurowsza krytyka wynaleść mogła, nic przeważy ani szlachetności porywów, ani bezmiarów nieszczęścia, jakiem była i jest i dla każdego rzetelnego Polaka być powinna zakończająca ruch klęska. Rok 1863 sprowadził okropne spustoszenie społeczne i duchowe na Litwie i Rusi, a wytworzył srogie warunki dla polskości w Królestwie; ale większą od tych strat zgotowała nam działalność tej mądrości politycznej; która swojemi drwinami, swoją doktryną, zaganiająca do uznawania faktów spełnionych, zabijała ideał polityczny wspólnej ojczyzny i za samolubny spokój zaprzedawała dziedzictwo wieków. Cóż bowiem innego czyniło to stronnictwo, które w r. 1792 i 3 szukało Polski w Petersburgu, nie pozwalało jej powstać w roku 1812, udaremniło powodzenie oręża polskiego w roku 1863, a po r. 1863 przez wiele lat jeszcze wyło pod szubienicami? I to także byli ugodowcy: chcieli znaleść albo pomoc, albo przynajmniej sposób zgodnego pożycia, sposób, którego nie było, być nie mogło; aż uwikławszy się raz w swe roboty do współki z Rosyą, potem już przeprowadzali dalej materyalny rozbiór kraju w duchowej sferze pojęć i uczuć. W przepaść takiej działalności stoczy się każdy, kto się poważy podjąć zadanie, przez komitet obywatelski podjęte. Od ludzi zależą czyny, ale nie ich następstwa i skutki.

Gdy się dzieje nasze porozbiorowe rozważa, trudno jest odepchnąć od siebie myśl, że szalone porywy młodych są tylko skutkiem przemądrzałej bezwładności starych. Energia narodu, aby na zawsze nie ugrzęznąć w bagnisku, wyrywa się z niego gwałtownie i leci na szczyty, pod któremi czyhają na nią otchłanie... Przeciwko jednostronności zepsucia zrywa się jednostronność marzenia. Po samolubstwie, niezdolnem zamiarów odmierzać na czyny, przychodzi zapał, mierzący siłę na zamiary. Gdy jedni w niewoli czysto żyć nie umieją, choć umiećby powinni, drudzy muszą próbować życia poza niewolą. Zawsze, a szczególniej w obecnej dobie, najważniejszą dla Polaka być powinna nauka i sztuka patryotyzmu w niewoli, dopóki z niej los nie wyzwoli. Szerzyć taką umiejętność, wszczepiać ją w rozumy, w serca, w sumienia także jest dziś rdzenne zadanie ludzi czystych, a gorąco sprawie narodowej oddanych.

Przesilenie gabinetu we Włoszech.

„Wiele hałasu o nic“ — taki tytuł możnaby nadać ostatniemu przesileniu gabinetu włoskiego, wywołanemu niespodzianie, bardzo błahym powodem. Oto, co skłoniło ministra wojny, generał Pelloux, do wystąpienia z gabinetu Rudini'ego.

W ostatnim dniu ubiegłego miesiąca zebrał się parlament włoski i nic nie zapowiadało, aby miał zamiar przyczynić się w jakikolwiek sposób do ustąpienia margr. Rudini'ego, który rozporządzał w nim poważną większością. Pierwsze posiedzenia Izby odbyły się bardzo spokojnie, a nawet sprawa Crispi'ego nie poruszyła zbytecznie gorących zwykle temperamentów przedstawicieli włoskiego ludu. Zdawało się tedy, że gabinet Rudini'ego ma w tej sesyi więcej zapewniony byt, niż kiedykolwiek. W tem dnia 3 grudnia przyszła pod obrady Izby ustawa o charakterze czysto wojskowym, a mianowicie o sposobie awansowania oficerów i o obliczeniu lat ich służby. Uchwalono już wszystkie poprzednie paragrafy tej ustawy aż do § 53, co do którego kilku posłów wniosło poprawkę w tym duchu, aby pierwszy rok, spędzony przez oficerów w stanie rozporządzalności, był zaliczony, jako rok służby także tym oficerom, którzy w stan ten przeniesieni zostali przed wejściem w życie uchwalonej ustawy.

Minister wojny sprzeciwił się tej poprawce, mając nadzieję, że większość go poprze, a to tem bardziej, że ta ustawa została już poprzednio uchwaloną w senacie. Tymczasem większość nie spodziewała się, że przyjść może do zasadniczego głosowania i nie znajdowała się w pełnej liczbie w Izbie. Skutkiem tego poprawka, zwalczana przez generała Pelloux, utrzymała się większością dwóch głosów. Po tym nieprzewidzianym wyniku głosowania spodziewano się, że minister co najwyżej cofnie formalnie swój projekt ustawy, a wnosząc go ponownie, da większości sposobność do naprawienia swej nieuwagi. Stało się jednak inaczej — generał Pelloux tak wziął do serca brak solidarnego poparcia przez większość, że pomimo wszelkich próśb postanowił z gabinetu ustąpić, a tem samem wywołał w jego łonie przesilenie.

Wprawdzie niektóre dzienniki włoskie twierdzą, że gen. Pelloux postępując w ten sposób, uprzedził tylko życzenie prezydenta gabinetu, który od pewnego czasu życzył sobie pewnych zmian w gronie swych najbliższych współpracowników, — jednakże przypuszczenia te sięgają za daleko. Gdyby nawet było prawdą, że Rudini chciał gabinetowi swojemu nadać wybitniejszy charakter liberalny, przez powołanie doń dotychczasowego prezydenta Izby, Zanardellego, to z pewnością byłby wolał, aby jeden z mniej sympatycznych jego kolegów upadł z powodu jakiejś zasadniczej i doniosłość polityczną posiadającej kwestyi, aniżeli, aby przesilenie wywiązało się skutkiem błahej sprawy i czystego wypadku.

Rudini wezwał już Zanardellego do gabinetu, czem objawił znaczny zwrot na lewo. Jakim będzie ostateczny skład nowego gabinetu i czy w nim zostanie ministrem spraw zagranicznych Visconti-Venosta, co nie jest obojętne ze względu na politykę międzynarodową, dowiemy się zapewne już z dzisiejszych telegramów, teraz jednak jest już pewnem, że miejsce Zanardellego na krześle prezydyalnem parlamentu zajmie były minister oświaty prof. Baccelli, przyjaciel Cavalotti'ego, jednego z najwybitniejszych przywódców lewicy. Tym sposobem spodziewa się Rudini zyskać poparcie tych żywiołów, których potrzebować będzie przy zamierzonej walce z klerykalizmem i kościołem katolickim, którą wyraźnie kilka miesięcy temu zapowiedział.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

Pester Lloyd zamieszcza w ostatnim swym numerze korespondencyę z Wiednia, zatytułowaną *Czechen und Polen*. Autor tej korespondencyi, zastanawia się nad tem, czy między Polakami a Czechami, obecnie politycznie z sobą związanymi, istnieją rzeczywiste sympatye, czy nie. Wedle zdania autora one nie istnieją, nigdy nie istniały i istnieć nie mogły. „Tutaj stara królewska rzeczpospolita Polska, z swoją złotą wolnością i *Liberum veto*, tam Czechy, od XIII stulecia złączone z państwem niemieckiem“. Obie narodowości łączyła tylko literatura. Z Czechów Palacky, Jungmann, Hanka i Koubek zaznajamiali Czechów z polską literaturą, z piśmiennictwem czeskiem zapoznał Polaków Rościszewski. Dopiero zbrojne powstanie z r. 1831 wzbudziło sympatye Czechów dla Polski, a po r. 1863 i później Czesi co do zapatrywań na Polskę dzielić się poczęli na dwa obozy. Zapatrywania te na Polskę przyczyniły się także wiele do rozdziału na Staro- i Młodoczechów. Staroczesi oświadczyli się przeciw Polakom a za Rosyą, Młodoczesi przeciwnie. Dopiero(?) z chwilą, gdy Rosya w r. 1890 wielu nauczycieli czeskich sprowadziła do gimnazyów nadwiślańskich, Młodoczesi poczęli skłaniać się ku Rosyi. To odstręczyło Polaków, którzy z Młodoczechami nigdy nie sympatyzowali“.

W ostatnich latach — pisze *Pester-Lloyd* — znowu rozpoczęły się bliższe stosunki Polaków z Czechami. Zasłużyli się na tem polu ze strony Czechów Jelinek i Czerny, ze strony Polaków Bronisław Grabowski. Autor wiedeńskiej korespondencyi zastanawia się w końcu nad artykułem, ogłoszonym w nowo założonym organie klubu młodoczeskiego pod tytułem *Ceska Revue*, a dotyczącym osoby hr. Badeniego niewdzięcznością odpłacają się br. Badeniemu.

Że Niemcy zajmują się obecnie więcej, niż kiedykolwiek stosunkiem Czechów do Polaków, to rzecz naturalna. Atoli w informowaniu swoich czytelników o faktycznem stanie rzeczy, powinni wybredniejsi być w zasięganiu informacyj i nie iść na lep n. p. tego, co pisze wiedeński korespondent *Pester Lloyda*, najwidoczniej tylko powierzchownie znający oba, zbliżone dzisiaj do siebie narody słowiańskie.

Z Niemiec.

Pisząc o zakończeniu rozprawy ogólnej nad przedłożeniem o wzmocnieniu floty, *Vossische Ztg* przychodzi do wniosku, że niebezpieczeństwo polityki klerykalno-konserwatywnej staje się coraz bliższem i wobec tego wzywa żywioły liberalne do energicznego działania i do ostatecznego skupienia sił. Ponieważ nie można się spodziewać, iżby liberali mogli odebrać znaczną liczbę mandatów

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

53 (Ciąg dalszy).

I już tak widział, co nikiej wszystko pójdzie na marne, a żałość ci go okeż nie zmogła, jak tu trzeciego dnia na odwieczyrz wpadła do stajni, mówi, za miotłą.

A jego jak ci nie porwie z miejsca.

— Ja ta z chałupy nijak — powiada, — a Wikta ino se zmyśla....

Na oną padło, nikiej rzuć łuną, on zaś jej do nóg.

— Kasia — powiada — i jakże będzie?... i z kapeluszem stanął na boku, kieby ta trusia....

Po niej to ognie idą za ogniem, fartuchem zasie palec okręca, aż się i ozwie:

— Jako ci babka chcieli, tak będzie... — i smyrg ze stajni.

I z kapeluszem ostał się w ręku, i ani z miejsca.

Tyle i całej było rozmowy, a ino co raz po sobie pojrzą, to nikiej by im wołało:

— A no, tak będzie!...

I czasu czekają swego.

Nic bo na oko w stosunku się ich nie odmieniło wzajemnym. Zawsze na boku i zawsze razem, ot brat i siostra, pamiętne jedno o drugiem, a zaś oboje „wele obejścia“ pamiętne, które ich wspólnym wiązało celem i troską wspólną. Rzekłbyś „nieboszczka“ kierowała nimi wciąż jeszcze, w Kasi się zwłaszcza ni to odradzając na nowo. Stateczna, skrzętna, zaradna, dziś już uporna, a „rezolutna“, a „przespiegliwa“, a na wydatek grosza nieskora, zaś o zagrodę dbała nad wszystko, w oczach chłopaka, bywały chwile, stawała się nią jak żywa:

— Franciszkową nikiej, a Franciszkową...

Ale i w chacie znaczenie miała, a wpływ jej wzrastał, wzrastał bezwiednie. Cicha z pozoru, nie rzucająca się w oczy, wrodzonym kierowana sprytem, nigdy na drogę nie nasuwała się Magdzi, co, raz zbywszy się „starej“, i panowania pewna w chałupie, ledwo że na nią spojrzała czasem, ot, jak na dziecko. Od śmierci babki, zwolna nieznacznie, co ją „matulą“ zwała uprzednio, „macochą“ jęła zwać teraz i jak ta babka, w gruncie ją rzeczy „przybłędą“ mieniła tylko, „obieżyświatem“, którą znosiła przez wzgląd na ojca, ale znosiła do czasu.

Panią się sama czuła w chałupie, a praw swych panią świadomą. Nie raz to bowiem i nie dwa przecie, jakby jej w pamięć wdrożyć to chciała, z naciskiem napominała jej babka:

— Wszystko tu, wnusiu, wszystko tu twoje... Boskie a potem twoje!...

A jeno kiedy, zwyczajnie dziecko, z miejsca się z Wickiem dzieliła wszystkiem:

— A dyć poczekaj, — mówiła — wnusiu, poczekaj dziecko, aż i lat dojdziesz, to się ta z onym dzieliła będziesz.

Ona zaś słowo nieboszczki każde nosiła w sobie, nosiła żywe, dzielić się z Wickiem gotowa zawsze, ale nie z tamtą, „obieżyświatem“. Ino tatula bała się czegoś, jako z macochą trzymali zawdy, i lat czekała, a no tymczasem i tak w potrzebie radziła sobie, jak mogła.

Aż się i Wikta pomiarkowała w tem pierwsza. Podwójnie bo jej zawadzać jęła dziewucha teraz.

Ilekroć sobie w błogim nastroju, czy na przypiecku siadła, czy przyżbie, a no wywczasu zażyć lub drzemki, wnet ci jej Kasia „niby od śliny“ robotę wypominała pilniejszą, albo i sama brała się do niej, jakby na przekór, a „na dogryzkę“. Dyć nijak było przecie, jej w służbie, z założonemi patrzeć rękoma, jako to córka, a gospodarska cięgiem na nogach, ona zaś siedzi. I podnosiła się, „zła jak nieszczęście“, ale się ruszyć musiała.

Zrazu czas długi nie posądzała Kasi o rozmysł.

— Taka ci to z niej — mawiała sobie — skrzętliwa, jako i babka, nijak na miejscu jej nie utrzyma, — zasie los tylko winiła „sprzyczny“, co to po starej taką ci „rychtyk“ zesłał jej młodą.

— Na utrapienie zesłał człowieka!..

Choć jej z tem jednak nie ku wygodzie bywało srodze, los swój znosiła, nieźle się mając, przy łaskach Magdzi, nawet i z Kasią, „a tylko co jej dziewczyna właśnie na inszej wadziła drodze“.

Dziewka niemłoda, służbami bo i chodziła do syta; nieźle jej było przy Jakóbowej, abo i prawda; a zawdyć lepiej na swojem.

— Żeby tak chłopa! a choć na dworskiej osiąść ordynaryi!..

Grosza po łaskach uzbierało się trochę, co go se złożyć a uprosiła u gardzienickiego dziedzica, jako że pewne, i na krowinę starczyłoby ci niezgorszą, i na początek byłoby o co ręce zaczepić. Przy łasce Boskiej na starość nikiej przykupićby kaj gruntu mało, niewiele, a z chałupiną ta jaką, a przysiewkami chodzić do czasu, lubo przychówkiem, kaj niebądź....

— Ino o chłopa, o tego zawdy najtrudniej...

Póki to pierwszej była młodości, przy ojcu karbowym dworskim, stangretów ci se raiła samych, abo lokajów, co to po korcu, albo i więcej pszenicy mają w zasługach. Różnie raiła!..

A no, ojcowie dziewczyną odumarli ją jeszcze, trza było w służbę i o lokajach poniechać myśli, abo stangretach, a zaś parobków raić se ino, co gdzie którego.

Ale i z tymi nie szło bo jakoś!...

Co „przyszczypniejszy“ albo „miniasty“, to i dziewuchy szukał „wianiastej“, a byle czego nie chciała sama, jako że dziewka była urodna, co to i rządcom wpadała w oko, a zaś dziedzicom nieraz bo właśnie.

I tak ci zeszło, a czas był wielki; aż do Musiałów nastała.

Zrazu, po dworskich służbach, u chłopstwa nie bardzo jej się „zdawało“, a póki stara byli przy życiu, to i mówiła nie strzyma. Haruj ino a haruj, a zaś nijakiego odetchu. A no, pomarli zara na wstępie i wnetki ci jej zelżało. Przy Jakóbowej se na obsługach roboty mało co wiele, a że i chodzić wele niej znała, a przypochlebić się lubo przymówić, a niejednego właśnie nie dojrzeć, nieźle jej było i nie ganiła też sobie wcale, jako i nie mówiący o Wicku.

Chłopak jej bowiem „z brzega“ wpadł w oko i „przylubiła do niego“. Cichy, nieśmiały, a pracowity, ni urwis ani latawiec, a z groszem, musi u gospodarza, też swoim, na chłopa wydał jej się jak ulał, bo to i zdrów był w sobie, jak krzemień, a i na gębie niczego.

— Tego se — mówi — a nie inszego, zraić i tyle!...

I jęła go też zewsząd obchodzić, a śmiać się, a szczerzyć zęby, aż się i sama rozmiłowała na dobre, i tak na swojem bądź nie bądź postanowiła dokazać.

Ale na przekór szło jak z kamienia, jak szło i z „miniastymi“.

— Wzdraga się nikiej — myślała w duszy, — zwyczajnie, niedoświarczony — i „doświarczeniu“ ufna własnemu, ani wątpiła o jutrze.

Wadziła bo jej ta trochę Kasia, jako że dziecko wele chłopaka wisiało cięgiem, a i przystępu jej nie dawało samej wolnego. Ino, że razem się to chowało, nikiej przy starej, i nie dziwota. Kiej ci podrośnie, to i ustanie, dyć bo dziewucha nie dla parobka, ni też on dla niej.

Pewna swojego, z boku się nawet i gospodyni zwierzać poczęła, chcąc wymiarkować, żali do smaku jej były swaty, jako że Wicek krewniak to jakiś pono Musiałów, a wśród tych zwierzeń, natrącać zlekka o wzajemności „szczyrej“ chłopaka, nijak bo przecie było dziewusze raić się samej.

A no, czas schodził, „a skutku ci nijakiego“. Daremnie bierny rzucając „sposób“ zalotnych zdala podjazdów, wprost do zaczepek przeszła otwartych; z chłopakiem ani dojść ładu, wzdraga się ino, albo i gorzej, odprawia ci ją ze wstydem.

Ona do niego, jak co dobrego:

— Wicek, — powiada — chodźwa na tańce, to obrócíewa skocznego...

— Niech se ta Wikta — rzeknie — obraca, ja ta obracał nie będę!...

Wpadnie do stajni lubo stodoły, a pożartowaćby rada, on ci zaś na nią:

— A to se — fuknie — iść do roboty, a mnie dać spokój!... (C. d. n.)

stronnictwu centrum, należy więc zwrócić agitacyę głównie przeciwko konserwatystom. „Precz z junkierstwem!“ — oto hasło, które *Voss. Ztg* zaleca wyborcom, uważając walkę z reakcyą za postulat samozachowawczy dla liberałów.

Alldeutscher Verband z powodu upadku hr. Badeniego urządził w Bonn uroczysty komers, na który zaprosił także studentów miejscowego uniwersytetu. Żeby zaś ich zachęcić do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej manifestacyi na uczczenie szowinizmu niemieckiego, wystosował do nich odezwę, której jednakże rektor uniwersytetu nie pozwolił przylepić na tablicy, oświadczając, że zabrania ogłaszać wszystkiego, co dotyczy osoby hr. Badeniego. Podobnie, a nawet jeszczelepiej postąpił rektor uniw. berlińskiego, który nie pozwolił zupełnie na urządzenie komersu studenckiego dla uczczenia austryackich szowinistów niemieckich. Dzienniki hakatystyczne i popierające obstrukcyę naturalnie oburzone na rektorów, a *Deutsche Ztg* wręcz powiada, że uniwersytety powinny być nietylko zakładami naukowemi, ale i rozsadnikami ducha niemieckiego. Oto, do czego prowadzi zaślepienie!

Oficyalny *Hamb. Corresp.* donosi, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych v. Bülow zawiadomi wkrótce parlament niemiecki o ostatnich zajściach w Chinach, a mianowicie też w sprawie Kiao Czau i o dalszych krokach rządu niemieckiego, oraz rokowaniach z rządem chińskim. Z powodu wyprawy do Chin wysłano już we środę ze Szpandawy pociąg z armatami i amunicyą do Kielu. W arsenałach Szpandawy panuje ruch niezwykły.

Jeden z dzienników berlińskich utrzymuje z całą stanowczością, że przed wystąpieniem Niemiec w Chinach, cesarz Wilhelm porozumiał się z carem Mikołajem, który podobno zupełnie się zgadza na krok Niemiec.

Hamb. Nachr., organ przyboczny ks. Bismarka, rozpisuje się szeroko o wizycie ks. Henryka w Friedrichsruhe. Według tego źródła, spotkanie było bardzo serdeczne, a przy pożegnaniu ks. Henryk, całując Bismarka w czoło, powiedział: Niechże i mnie będzie wolno dotknąć czoła, które mój dziad tak często całował“.

W Alzacyi skonfiskowała policya w jednem z mniejszych miast z okna wystawowego talerz z napisem francuskim. *Köln. Volksztg* wyszydza ten najnowszy sposób germanizowania i zwraca uwagę na brak patryotyzmu w cesarskiej fabryce cygar, która sprzedaje cygara z napisem również francuskim *Etranger* i papierosy z napisem *Elegant supérieur.*

Upadek prawosławia.

Priazowski Kraj zwraca uwagę na upadek moralnej siły prawosławia w Rosyi i nadzwyczaj szybki rozwój sekciarstwa.

„Z pogłosek o rozprawach i uchwałach trzeciego kazańskiego zjazdu misyonarskiego — pisze ta gazeta — i z rozporządzeń synodu można wyciągnąć wniosek, iż moralna siła prawosławia upadła, że miecz duchowny zardzewiał i został złożony do archiwum jako broń przestarzała i do użytku nie dobra, a zamiast niego wojownicy Chrystusa wyciągnęli miecz prawdziwy i bronią kościoła i wiernych za pomocą cyrkularzy i policyi: w gubernii Smoleńskiej nie pozwalają starowiercom chrzcić dzieci i chować zmarłych, nadto pozbawiają ich praw obywatelskich, w gubernii Samarskiej odbierają dzieci przemocą po nocach, w ziemi wojska dońskiego nie wahają się tegoż samego czynić w biały dzień...“

„...Ale chodzi o to, dlaczego ten sam naród rosyjski, który przez czas tysiącletniej swej historyi mocniej od innych narodów stał przy swej cerkwi i wierze, który stworzył „Ruś świętą“, szedł na męki i śmierć za jednę literę świętej księgi, teraz nie może stawić oporu najmniejszemu antireligijnemu prądowi. Oglądając się wokoło siebie, zestawiając liczne wiadomości o naszych sektach, odszczepieństwach i wogóle o naszych gmatwaninach religijnych, my widzimy z przerażeniem, iż zwycięstwo nad prawosławiem odnoszą wszyscy i wszędzie. „Nawróceni“ unici Chełmszczyzny stają się faktycznie katolikami i żądają, by ich za takowych zapisywano. Na południu rozwija się sztundyzm, który jak epidemia ogarnął milionową ludność małorosyjską... Wszelkiego rodzaju fałszywi prorocy z największą łatwością zakładają nowe sekty w ilości istotnie przestraszającej. W Syberyi widzieliśmy sami zżydziałe miasto. Część ludności prawosławnej przeszła do sekty „sabbatników“ czyli „zżydziałych“ i chodzi do synagogi! Przechodzą na islamizm, garną się do buddyzmu i szamaństwa! Gdyby można było stworzyć najgłupszą religię pod względem dogmatyki i rytuału, lecz gdyby w tej religii znalazło się chociaż jedno słowo żywe, do serca przemawiające, to tej nowej wierze z wszelką pewnością możnaby przepowiedzieć powodzenie wśród ludu prawosławnego...“

Priaz. Kraj sądzi, iż przyczyna leży w tem że „kościół prawosławny stał się instytucyą urzędniczą, słudzy ołtarza i pasterze stali się „czynownikami“, a kaznodzieje — mowcami urzędowymi. Związek pomiędzy ciałem kościoła — narodem a pasterzami zerwał się, znikła miłość, ginie i wiara. Powymierali starzy, nieokrzesani popi, którzy jednak żyli wspólnem życiem z narodem i chociaż w części zaspokajali jego potrzeby duchowe, zjawiło się nowe pokolenie w postaci inteligentnych, z większem wykształceniem, z pewną ogładą, a żonami, znającemi „początki“ języka francuskiego, wykładanego im, jak się zdaje, razem z tańcami „w instytucyach eparchialnych“, ukazali się we wszystkich eparchiach misyonarze-specyaliści, pojawiła się cała plejada uczonych teologów archijerejów i nasze życie cerkiewne zawrzało ruchem. Dzwonią dzwony. Idzie służba czynna. Zakładają się szkoły cerkiewno-parafialne. Odbywają się konferencye. Wydają się książki religijne. Drukują się sprawozdania, prawosławie błyszczy. To jedna z najlepszych i najlepiej uporządkowanych naszych instytucyj urzędowych. A jednocześnie ostentacyjnie panuje w niej całkowita bezsilność i duchowa jałowość. Zagubiono jakiś klucz, zatracono talizman“...

Reformy wojskowe w Anglii.

Angielski minister wojny, margrabia of Lansdowne, wygłosił onegdaj w Edynburgu wielką mowę polityczną, w której przedstawił program reform wojskowych, jakie, zdaniem obecnego gabinetu, koniecznie przeprowadzić należy w Anglii. Treść tych reform powinna polegać wedle ministra: 1) na utworzeniu trzech silnych korpusów armii dla obrony samej Anglii przed ewentualnym na jej terytoryum w Europie napadem; 2) na zorganizowaniu dwóch korpusów, których możnaby użyć poza granicami wysp wielkobrytyjskich; 3) na stworzeniu mniejszych, samoistnych oddziałów, których możnaby używać w razie potrzeby na zewnątrz, nie mobilizując właściwej armii i 4) na szybkiem a punktualnem dostarczaniu załogom w Indyach i innych koloniach kontyngensu uzupełniającego.

Minister wypowiedział przekonanie, że werbować należy ochotników do armii tylko na 3 lata, poczem przechodziliby do rezerwy, i że należy ściślej połączyć armię liniową z milicyą, zaznaczając równocześnie, że opinia publiczna angielska przeciwną jest zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Jak po inne lata, tak i w tym roku, w sobotę 18-go i w piątek 24-go grudnia b. r. roześlemy okazowe numera „Nowej Reformy“, w znacznie zwiększonym nakładzie po całej Galicyi, Sląsku, Księstwie Poznańskiem, Bukowinie, oraz za granicę. Dla zakładów przemysłowych i handlowych i wogóle dla osób potrzebujących ogłoszeń, jest to bardzo dobra sposobność rozpowszechniania wiadomości. Dlatego zawiadamiamy o tem zawczasu interesowanych i prosimy o wczesne zgłaszanie zamówień, gdyż łatwo, z powodu braku miejsca, później podane inseraty nie mogłyby być w tych numerach zamieszczone.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Wiec słowiański w Krakowie. Na rogach ulic rozlepiono dziś w Krakowie plakaty, następującej osnowy:

„Wyborcy Chrześcijanie! Chrześcijańscy Obywatele Krakowa i ziemi krakowskiej! Chrześcijańska narodowa młodzieży! W niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego przy ulicy Wolskiej Wielkie zgromadzenie narodowo-chrześcijańskie, w którem wezmą udział posłowie polscy, posłowie młodoczescy i południowo-słowieńscy. Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacya polityczna; 2) Działalność posłów naszych; 3) Uchwalenie odnośnych rezolucyj. Na zgromadzenie to, w porozumieniu z Kołem inteligencyi, mieszczaństwem krakowskiem, cechami, oraz z członkami katolickich stowarzyszeń robotniczych, zaprasza za Stronnictwo chrześcijańsko społeczne w Krakowie *Dr Antoni Dobija, Prof. Prysak.*“

Jak się dowiadujemy, p. prezydent Friedlein w imieniu Rady miejskiej powita na dworcu gości słowiańskich, którzy następnie wprost z dworca udadzą się do gmachu „Sokoła“.

Otrzymujemy pismo następujące: Dnia 12 grudnia b. r. po zgromadzeniu w sali „Sokoła“ odbędzie się wieczornica (bankiet) w sali hotelu Saskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu dla mężczyzn na bankiet, a dla pań na galeryę są do nabycia w lokalu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego przy ulicy Floryańskiej, l. 25, II piętro, w sobotę do godz. 9 wieczorem, w niedzielę zaś do godz. 12 w południe.

Z Czytelni dla kobiet w Krakowie otrzymujemy pismo następujące, z prośbą o zamieszczenie:

W niedzielę 12 b. m. o godzinie pół do 3 przybywają czescy i inni słowiańscy posłowie do Krakowa. Zwracamy się przeto do kobiet polskich grodu naszego, dla których sprawy, tyczące się dobra społeczeństwa naszego i ludów słowiańskich, nie są obojętne, aby jak najliczniejszem zebraniem się na dworcu kolejowym i na wiecu w „Sokole“ dały wyraz gorącego zainteresowania i gotowości zsolidaryzowania się z potężnie budzącym się ruchem słowiańskim, dążącym do wspólnego uzyskania praw narodowych i wymiaru sprawiedliwości.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego zostaje odłożone do przyszłej niedzieli, t. j. do 19 grudnia, i odbędzie się o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z działalności. 2) Zmianu statutu. 3) Wybór 8 członków wydziału.

Przewodnicząca *K. Bujwidowa.* Sekretarz *F. E. Polzeniusz.*

Walne zgromadzenie delegacyi krakowskiej Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4, zwołane na niedzielę 12 b. m. na godz. 3 po południu w sali Tow. zaliczkowego przy ulicy Szewskiej nr. 16, nie odbędzie się z powodu wiecu w „Sokole“. O następnem walnem zgromadzeniu wydział zawiadomi członków w przyszłym tygodniu za pośrednictwem dzienników.

Odczyty popularne. W przyszłym tygodniu w dalszym ciągu w amfiteatrze Nowodworskiego odbywać się będą odczyty popularne z historyi polskiej, geografii i geologii. W poniedziałek o godz. 7 wieczorem dr. Feliks Koneczny rozpocznie ciąg dalszy panowaniem Władysława Łokietka.

Z Teatru. Jak już donosiliśmy, wystąpi na scenie teatru naszego w poniedziałek dnia 13 t. m. p. Marya Kozłowska, młoda, utalentowana artystka opery włoskiej, która tak we Włoszech, jak i w Ameryce, występowała z wielkiem powodzeniem. Panna Kozłowska rozpocznie przedstawienie poniedziałkowe wielką aryą koloraturową z „Purytanów“ Belliniego, między aktami śpiewać będzie Elegię Żeleńskiego i Mazurka Chopina, na zakończenie odegra w kostyumie scenę z opery Meyerbeera „Dinorah“, gdzie odśpiewa cudną aryę koloraturową z cieniem.

Słynna trójka artystów (Zajic, Pauer, Grünfeld), którzy wystąpią w Towarzystwie muzycznem we wtorek dnia 14 b. m. w sali „Sokoła“, zyskała sobie wszędzie jak największe uznanie tak u publiczności, jak też i u prasy. Między innemi pisze sprawozdawca *Gazety Polskiej* w Warszawie o ich wystąpieniu dnia 5 grudnia 1895 r.: „Trio, wytworzone z takich wirtuozów, musiało naturalnie zainteresować jak najwyżej słuchaczów, zwłaszcza iż rzadko spotyka się komplet, w którymby trzech pierwszorzędnych wirtuozów, w prawdziwem poczuciu artyzmu, potrafiło z podobnem zaparciem się swego wirtuozostwa sztukę tylko i dzieło mieć na względzie.“

Na dokończenie budowy szkoły polskiej w Biały, tam, gdzie setki lat Niemcy wynarodawiają dziatwę naszą przez szkoły niemieckie, odbędzie się loterya gospodarcza w niedzielę dnia 12 grudnia w ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami. Początek o godz. 2 po południn. Ufać należy, iż cel doniosły ściągnie setki publiczności krakowskiej, odznaczającej się gorliwością w popieraniu spraw narodowych.

Na tę loteryę nadesłały na ręce M. Siedleckiej: p. doktorowa Zatorska 10 fantów, p. Bojarska 8 fantów, p. Freegowa 2 fanty, Spółka handlowa 2 fanty, p. M. Baudouin de Courtenay 80 ct., pp. Kratzer i Jałbrzykowska 1 złr. 50 ct.

Sprawozdanie miejskiej Kasy chorych w Krakowie za miesiąc listopad 1897 r. Przychody. Stan kasy z dniem 31 października 1897 r.: 3.043 złr. 34 ct., opłaty bieżące w listopadzie od ubezpieczonych 3.260·52 złr., od pracodawców 1583 22 złr., ze stanu czynnego 55·87 złr., odpisane 21·35 złr., wstępne i grzywny 149·24 złr., inne przychody 39·65 złr., depozyta gotówką 163·33 złr., dochód z domu własnego 98·33 złr., zwrot zaliczek na płace 21·— złr. — razem 8.795·85 złr. — Rozchody: Zasiłki członkom 1757·46 złr., koszta lekarzy, kontroli chorych, dorożek do chorych i utrzymanie ambulatoryum 689·79 złr., leki i środki lecznicze 1.550·20 złr., koszta szpitalne i przewozu chorych 64·72 złr., pogrzeby 54·— złr., koszta administracyi 666·95 złr., inne wydatki 152·46 złr., wypłacone zaległości 103·59 złr., depozyta 163·33 złr., wydatki na dom 115·97 złr., inwentarz 25·85 złr., zaliczki na płace 60·— złr., — razem 5.404·32 złr. — Zestawienie: przychód 8·795·85 złr., rozchód 5 404·32 złr., pozostałość 3.391·53 złr. — Stan kasy z dnia 30 listopada składa się z gotówki 981·53 złr., z papierów wartościowych 300 złr. i z depozytów w papierach 2.110 złr.

Zaległe wkładki, do egzekucyi wykazane, wynosiły w listopadzie 29.547·25 złr.; na to zapłacono w kasie 155·95 złr., ściągnięto przez egzekucyę 398·73 złr., zaległość zatem wynosi 28.992·57 złr.

Ruch członków: w listopadzie członków było 10.322, przybyło 1.534, ubyło 2.270, ubyło zatem 736. Ogólna liczba członków w dniu 30 listopada wynosiła 9.586.

Ruch chorych w listopadzie przedstawia się: do leczenia zgłosiło się 1.137, do szpitali odesłano 40, zmarło 4.

Dr Rosner, burmistrz Biały, ustąpił ze swego stanowiska, podobno z powodu różnic w zapatrywaniach, jakie istniały między nim a członkami magistratu. Onegdaj odbyło się zgromadzenie radców miejskich, a ci przyjąwszy rezygnacyę dra Rosnera do wiadomości, postanowili wyrazić mu podziękowanie za 6-letnią pracę na stanowisku burmistrza. Donosi o tem *Silesia*, dodając i to, że rozpoczęto starania o wyszukanie odpowiedniej osobistości na godność burmistrza miasta Biały.

„Gospodarz“, kalendarz ilustrowany dla ludu, nakład „Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki“ wyszedł z druku na rok 1898 pod redakcyą p. K. Wojnara. Jest to doskonały podręcznik domowy, zawierający oprócz części kalendarzowej (rzymsko i grecko katolickiej) przepisy gospodarskie na każdy miesiąc, artykuły fachowe z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, przepisy pocztowe i telegraficzne, wykaz jarmarków itd. Część literacka jest obfita, rozumnie dobrana i bogato ilustrowana. Jako dodatek do kalendarza załączoną jest udatna reprodukcya pięknego obrazu Wojciecha Kossaka „Wspomnienia z lat dziecięcych“. — Kalendarz Gospodarz jako jeden z najbardziej pożytecznych, zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Cena egzemplarza 30 ct.

Zmarli. W Krynicy zmarł na suchoty 2 b. m. Jozafat Petryk, profesor gimnazyum kołomyjskiego, a dawniej stanisławowskiego.

Synod dyecezyalny gr.-kat. duchowieństwa zakończył się wczoraj we Lwowie. Brała w nim udział poważna liczba księży ruskich ze Lwowa i z prowincyi. Po nabożeństwie we wtorek przed południem zgromadzili się uczestnicy w pałacu metropolitalnym w kaplicy. Ks. kardynał Sembratowicz odprawił krótką modlitwę, poczem otworzył obrady synodu. W mowie zagajającej podniósł, iż cieszy się szczerze, że Bóg dozwolił mu zaczęte na synodzie prowincyonalnym dzieło doprowadzić obecnie do pomyślnego końca. „Dzieło to — mówił ks. kardynał — będzie wielkiem i doniosłem dla chwały Bożej, dla dobra naszej cerkwi i kleru i dla dobra nietylko moralnego, ale i doczesnego całego narodu ruskiego. Nie sprawdziły się podejrzenia niektórych „przyjaciół“ naszych, którzy w naszem zjednoczeniu i w synodzie widzieli tylko zbliżenie do łacinizacyi, bo przeciwnie, synod odnowił pod wielu względami blask naszej cerkwi, przywracając wiele pięknych a zaniedbanych naszych obrzędów. Wreszcie cieszę się, że na pamiątkę tego synodu mogę wprowadzić w życie także internat dla kształcenia ruskich dziewcząt.“ Po tem przemówieniu i po załatwieniu formalności rozpoczęło się czytanie dekretów, uchwalonych na synodzie prowincyonalnym i zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską w Rzymie. Następnie wybrano komisyę konkursową z ośmiu członków i sąd instancyjny. Drugie posiedzenie synodu odbyło się we wtorek po południu, następne przez cały czwartek, a wczoraj zakończenie.

Na politechnikę we Lwowie zapisało się w bieżącym roku naukowym 464 słuchaczów, a to: 303 na wydział inżynieryi, 35 na wydział budownictwa, 83 na wydział budowy machin, a 43 na wydział chemii technicznej. Z pośród 303 słuchaczów wydziału inżynieryi zapisało się 9 na połączony z tym wydziałem kurs dla geometrów, który otwarto w ubiegłym roku na wniosek lwowskiej politechniki we wszystkich politechnikach austryackich.

Były poseł Tiedemann, jeden z osławionej trójcy „hakatystów“: Hansemann, Kennemann i Tiedemann“, zmarł — jak donoszą z Poznania — w 57 roku życia. Przez długi czas był posłem do Sejmu pruskiego z okręgu babimojskiego i odznaczył się nienawiścią do żywiołu polskiego.

Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Z dniem 29 listopada b. r. został otwarty dla publicznego użytku szlak kolei państwowej Chodorów Podwysokie ze stacyami Puków, Rohatyn, Potok, Psary i przystankami Żołczów i Dehowa. Stacye Puków, Rohatyn i Psary zostały otwarte dla ruchu ogólnego, Potok dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w całowozowych ładugach, przystanki zaś Żołczów i Dehowa tylko dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego. Rozkład jazdy pociągów kursujących na tej linii uwidoczniono w odnośnych ogłoszeniach.

Na szlaku Drohobycz Borysław, na którym obecnie kursują wozy osobowe tylko II i III klasy, zaprowadzone zostały przy wszystkich pociągach mieszanych także wozy z przedziałami I klasy.

Stanisławów, 10 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Budżet miejski, uchwalony na jednem z ostanich posiedzeń Rady gminnej, zamyka się nadwyżką 44.488 złr., skutkiem czego nie zajdzie potrzeba nakładania dodatków gminnych. Wydatki zwyczajne preliminowano na sumę 375.726 złr., w tem na cele oświaty 35.903 złr. Zwyżki dochodów postanowiono użyć na budowę szkoły żeńskiej i szkoły polsko-izraelickiej, budowę domu dla kalek, kostnicy, brukowanie ulic i t. d.

Po uchwaleniu budżetu nic już więcej nie zdaje się stać na przeszkodzie złożeniu urzędowania przez obecną Radę gminną swojej następczyni, która od miesiąca powinna już była być wybraną. Jak pisałem, jednak sprawa jest „w proteście“ i będzie w nim prawdopodobnie kilka miesięcy pokutowała.

Od kilku tygodni zapanowała w życiu naszem obywatelskiem cisza, a przyzwyczaiła się już publiczność tutejsza do zgromadzeń w każdą niedzielę, gdzie pod hasłami „Związku chrześcijańskiego“ projektowano rozmaite jatki, mleczarnie i kuchnie ludowe. Do tej pory o żadnym z tych projektów nie słychać, ażeby wszedł, albo żeby miał niebawem wejść w życie, tak samo, jak nie wiadomo, co się dzieje z akcyą na rzecz stypendyów cieszyńskich. Podobno jakaś składka istnieje. Należałoby jej rezultat ogłosić i tu przynajmniej, co jest zebrane, Cieszynowi posłać.

Ze sprawozdania uzupełniającej szkoły przemysłowej z czynności za r. 1896/7 dowiadujemy się, że liczyła ona 111 uczniów, z których 73 otrzymało promocyę, co ze względu na nieregularną frekwencyę, jaką zazwyczaj zresztą te szkoły się odznaczają, jest procentem wcale pomyślnym. Dopóki pracodawcy jednak nie zrozumieją, że posyłanie do szkoły tej uczniów, jest ich obowiązkiem, należałoby ich do tego zrozumienia pobudzać grzywnami. Te niewątpliwie poskutkują.

Przed kilku dniami zawiązali tu Rusini „Spółkę podgórską“, stowarzyszenie udziałowe, mające się zająć organizacyą handlu nierogacizną. Prezesem Rady nadzorczej został wybrany prof. Kociuba. Spółka ta liczy już około 100 członków i posiada 1.600 złr. funduszu zakładowego. „Spółka podgórska“ będzie prowadziła handel nietylko w samym kraju, ale i poza jego granicami.

W gimnazyum tutejszem odbył się dnia 8 b. m. wieczorek ku czci Mickiewicza. Wszystkie punkty programu wypadły bardzo pięknie i mogłyby wytrzymać krytykę wieczorów publicznych.

Z Żywca piszą do nas: W niedzielę dnia 5 bm. odbył się tu wieczorek listopadowy, urządzony przez Stowarzyszenie rękodzielników „Przyjaźń“. Wieczorek udał się wyśmienicie. Prawie wszystkie punkta wybornego programu zadowolniły słuchaczy. Śpiew chórowy pod kierownictwem p. J. Grzegorczyka podobał się powszechnie, szczególniej Kołysanka Ujejskiego i Straż nad Wisłą. Część muzyczna wykonana była przez panów: Mercika, znanego wiolonczelistę, p. Gnoińskiego, skrzypka, i p Swierczka, fortepianistę. Trio z op. 8 Chopina wywołało burzę oklasków. Szczególne zaiteresowanie wzbudziła gra na wiolonczeli p. Mercika, który po mistrzowsku wykonał przy akompaniamencie fortepianu uczuciowe „Adagio“ Chopina. Na szczególniejszą uwagę zasługuje „Dziesiąty pawilon“, który amatorzy odegrali zupełnie dobrze. Palma pierwszeństwa należy się młodej p. Zosi Miodońskiej, która z przejęciem odegrała rolę Ludwiki Narbut. Dzielnie grał również p. Pieczarkowski rolę Konrada, p. Zasadzki Kryłowa, a p. Grzegorczyk żandarma.

Powszechnie podobał się śpiew solowy p. Sawickiego, który nagrodzono hucznemi oklaskami. Koroną wieczorku był żywy obraz, przedstawiający apoteozę odradzającej się Polski. Urządzenie tego wieczorku było w znacznej części zasługą p. Buntnera, który nie szczędził pracy, aby wszystko wypadło najlepiej.

Przywilej. Ministerstwo handlu reskryptem z d. 20 listopada 1897, l. 49.109 udzieliło Edwardowi Schwabe i Władysławowi Wiśniowskiemu w Kłodnie wyłącznego przywileju z prawam pierwszeństwa od dnia 5 sierpnia b. r. na przyrząd ochronny przeciw spadaniu z okien, według złożonego w ministerstwie handlu opisu jawnego.

Autoryzacya. Wilhelm Szomek, urzędowo upoważniony inżynier budowy i geometra, z siedzibą urzędową w Sanoku, złożył dnia 27 listopada b. r. przepisaną przysięgę.

Roman Żelazowski wystąpił wczoraj w Pradze po raz pierwszy w „Zbójcach“ w roli Franciszka Moora z ogromnem powodzeniem.

Dr Władysław Rieger, znany przywódca Staroczechów, obchodził wczoraj ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Zewsząd spieszono, by sędziwemu patryocie złożyć życzenia. Stawił się także z życzeniami komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego, co wielkie wszędzie sprawiło wrażenie, albowiem stało się to po raz pierwszy od czasu rozdziału Staro i Młodoczechów.

Dr Adler, przywódca socyalistów wiedeńskich, skazany został onegdaj sądownie na 14 dni aresztu za obrazę hr. Badeniego, której dopuścił się w jednej z mów swoich na zgromadzeniu robotniczem.

Dr. Stanisław Kłobukowski wraca z Parany, gdzie czas dłuższy przebywał jako delegat Towarzystwa handlowo geograficznego we Lwowie. — Z Hamburga jedzie do Poznania i tam wygłosi odczyt o stosunkach kolonii polskiej w Brazylii.

Panorama Berezyny w Warszawie. *Kuryer Warszawski* donosi: „Dowiadujemy się o przyjeździe do Warszawy p. Franciszka Paszkowskiego, adwokata krajowego z Krakowa, pełnomocnika spółki dioramicznego obrazu „Berezyna“. Przyjazd p. P., jak nas poinformowano, stoi w związku z powziętym zamiarem wystawienia w Warszawie słynnej „Berezyny“, która od dłuższego już czasu cieszy się w Berlinie niezwykłem powodzeniem. Jeżeli układy dojdą do skutku, o czem wątpić nie można, to Warszawa już na wiosnę lub najdalej w jesieni podziwiać będzie mogła piękną tę pracę naszych artystów malarzy.“

Policya pruska przeciw Mickiewiczowi. *Katolik* bytomski donosi o policyjnych szykanach, które spotkały Tow. górnośląskich przemysłowców w Bytomiu, gdy na posiedzeniu 30 listopada uczciło pamięć poety naszego Adama Mickiewicza. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju. Zeszłego roku przeszkodziła policya w obchodzie rocznicy śmierci Mickiewicza w ten sposób, że zabroniła mówić po polsku i wydaliła kobiety ze sali, wskutek czego przewodniczący zebranie zamknął. Tym razem, gdy chodziło o uczczenie pamięci poety, uwieńczyło Towarzystwo biust jego laurem i postawiło na stole wśród świec przed katedrą, z której wygłaszano odczyty. Policyant jednak, który zwykle dozoruje posiedzenia Towarzystwa, po dłuższych naradach z komisarzem policyjnym rozkazał usunąć biust ze stołu. Przewodniczący zapytał się, czy ma urzędowy rozkaz i czyni to jako będący w służbie. Gdy ten odpowiedział, że tak jest, kazał przewodniczący biust usunąć. Zresztą posiedzenie odbyło się dalej bez przeszkód. Towarzystwo zamierza policyi wytoczyć proces z tego powodu. W każdym razie fakt to wysoce charakterystyczny tem bardziej, iż zdarzył się w chwili, gdy rząd rosyjski pozwolił postawić w Warszawie — pomnik Mickiewicza.

Bolesław Prus o Bismarku i Mommsenie. W jednej ze swoich kronik tygodniowych znakomity felietonista warszawski, Prus, pisze: Wyobraźmy sobie, kilkadziesiąt większych i mniejszych skał, oddzielonych jedna od drugiej, lecz bardzo blisko od siebie leżących.... Skały te — to państwa i państewka niemieckie. Ks. Bismarckowi nie wystarczała ich bliskość i wielka obfitość mostków między niemi. On koniecznie chciał zrobić z tego jednolitą całość, więc począł zbliżać je, naginać, ściskać obręczami, a nareszcie zamazywać tynkiem — istniejące między niemi szpary. No, i tynkował od rana do nocy, pieniąc się z gniewu, jeżeli w którem miejscu nie wystarczyły jego spoidła. Był pewnym, że wszystko idzie dobrze i że gdyby nie garstka „nieprzyjaciół państwa“ — gromada niemieckich kamieni zrosłaby się w jednę skałę, jakby odlaną ze szkła... Dziś, gdy gasnącem okiem patrzy na swoje dzieło, cóż widzi?... Olbrzymie pęknięcie z góry na dół: to północne i południowe Niemcy. Prawie tej samej wielkości szczelinę poziomą: to socyalizm... W dodatku zaś — jego duchowe potomstwo: hakatyści z całych sił walą oskardami w jeden z narożnych kamieni, który zresztą nigdy nie miał szczęścia zaliczać się do germańskiej mineralogii...

Niszczące skutki tej roboty odbijają się przedewszystkiem na charakterze Niemiec. Wśród wielkiego, a tak niedawno sympatycznego narodu, wytworzył się gaz hakatyzmu, mający wszelkie kwalifikacye do głębokiej zgnilizny.

Hakatyści wypierają się zdrowego rozsądku: ten sam bowiem wrocławski profesor Dahn, który woła do swoich: „Największe prawo narodu żyje w jego języku...“ — ten sam należy do.. najzajadlejszych wrogów języka polskiego! Hakatyści wyparli się prawdy. Niezbyt dawno gazety ich w niebogłosy denuncyowały, że lud polski zrobił bunt w Opalenicy i że Polacy zamordowali jadącego koleją pruskiego bakałarza. Pokazało się zaś przed sądem, że awanturę w Opalenicy zrobił pijany komisarz rządowy v. Carnap, a nieszczęsny bakałarz sam wyleciał z pociągu, także upiwszy się. Nareszcie hakatyści wypierają się Boga: czynią bowiem bliźnim to, z czego sami nie byliby radzi, gdyby im to czyniono, i chcą wytępić tak wyraźne dzieło Boskie, jak narodowość!

Nie można twierdzić, ażeby wszyscy Niemcy odrzekli się sprawiedliwości. Są między nimi ludzie bardzo uczciwi i dodajmy: odważni, ale są i tacy, którzy robią wrażenie szaleńców. Taki np. 80-letni Mommsen, sławny historyk państwa rzymskiego, nietylko nie godzi się na to, ażeby język czeski był równouprawniony z niemieckim... w Czechach (!), ale jeszcze ośmiela się wypowiadać hasło: „Rozum nie trafi do czaszek Czechów, ale na uderzenie pałką są one zawsze wrażliwe..“

Słowa te mimowoli nasuwają następujące zestawienie: W russkiej powieści Dostojewskiego „Przestępstwo i kara“, w której student zabił lichwiarkę, znajduje się okropny opis wizyi. Morderca śni się, że znowu wchodzi do domu swojej ofiary. Dzwoni, otwiera drzwi i, przy świetle księżyca, spostrzega lichwiarkę żywą, siedzącą na krześle pod ścianą. Porywa więc siekierę i znowu raz, drugi i trzeci wali w łeb... Ale widziadło uchyla głowę, jakby igrało z jego siekierą i śmieje się po cichu. Mommsenowskie „pałką w łeb“ przypomina ową walkę morderey z widmem. Napróżno Niemcy wysilają się!... Ofiara znowu siedzi na swojem miejscu i drwi z ich ciosów...

Na szpetny czyn znakomitego profesora Czechowie bardzo mądrze odpowiedzieli spokojną pogardą. Za to niektóre gazety niemieckie, a w ich liczbie organ ks. Bismarka trochę .. nawymyślały uczonemu. Sumienie bowiem nawet zdolne do protegowania hakatystów, jeszcze wstrząsa się wobec obrzydliwego mesaliansu wysokiej nauki z mizernym charakterem.

Panika w kościele. W Kecskemet na Węgrzech celebrowano onegdaj uroczystą Mszą 300 lecie orderu Piarystów. Podczas uroczystości z sufitu kościelnego spadł tynk wielkości dwóch metrów kwadratowych. Powstała panika nie do opisania. Dwie kobiety zabite, kilkanaście osób ciężko a bardzo wiele lekko rannych.

Proces dra Brunona Willego skończył się onegdaj w Gracu. Obwinionego uwolniono od zbrodni obrazy religii, a skazano go tylko za wyszydzanie instytucyj kościelnych na tydzień aresztu.

Munkacsy. Stan zdrowia znakomitego malarza węgierskiego, jak donoszą z Luksemburga, jest bez nadziei.

Renegaci. W zaborze pruskim znalazło się dwóch wyrodków, którzy zapragnęli posiadania czysto niemieckich nazwisk. Niejaki Kazimierz Til w Śmiglu prosił o pozwolenie zmiany na Thiel, zaś sędzia Danielowski w Chojnicy piękne swoje nazwisko zmienił na Kannenberg. Rząd naturalnie z miłą chęcią się na to zgodził.

W Miłosławiu, miasteczku słynnem bitwą, stoczoną w r. 1848 z wojskiem pruskiem, znaleziono zakopane w lesie zapasy broni, nadto stare monety. P. Kościelski, właściciel Miłosławia, wykopaliska te umieścił w muzeum pałacowem.

Rozdział „w domu“ Schoenerera. *Politik* donosi: Schwytano spiskowca! „Chłopski wojewoda“ Jerzy Gruby (Schoenerer) ukarze go prawdopodobnie sądem doraźnym. Nazwisko tego spiskowca: Karol Herman Wolf. Jak się to stało? Oto tak: Gdy brzydka historya z wodą sodową u Wimbergera spowodowała Ira do złożenia szybkiego oświadczenia pod słowem honoru, które później okazało się zupełnem kłamstwem, musiał Iro złożyć mandacik poselski. Stało się to głównie dlatego, bo chciał tak p. Wolf. „Przewodnik“ stronnictwa, Jerzy Schoenerer stał jednak silnie przy swoim bał-

wochwalcy i postawił jego kandydaturę po raz drugi w okręgu Plan w Czechach. Tymczasem Wolf, którego mandat dotychczasowy w Trutnowie nie bardzo jest pewnym (referent komisyi legitymacyjnej postawił wniosek o unieważnienie), cichaczem stawia swą kandydaturę przeciw Irowi w Plau. Jest to oczywisty bunt przeciw „kierownikowi" partyi (!). Jak postąpi sobie w tej sprawie czuły, jak mimoza, Schoenerer? Nas to nie zajmuje szczególnie, ale powiedzieć możemy w każdym razie, że nam wszystko jedno, kto będzie posłem, czy Iro, czy Wolf. Wart pac pałaca!

Adolf Czech. Z Pragi donoszą: Niemal jednocześnie z obchodem 35 lecia działalności muzycznej Wład. Żeleńskiego, święcił taki sam jubileusz muzyk czeski Adolf Czech. Różnica jednak w tem, że gdy Żeleński jest wybornym twórcą wielu dzieł muzycznych, Czech jest świetnym utworów muzycznych wykonawcą. Jeżeli wszakże powiemy, że dla dokładnego odtwarzania ducha i zamiarów kompozytora przy wykonaniu samego dzieła, potrzebną jest niemała doza twórczości, to Czech ją w pełni posiada i dlatego też słynie jako najlepszy kapelmistrz czeski.

W teatrze dyryguje Czech prawie wszystkiemi operami czeskiemi i innemi słowiańskiemi, oprócz tego operami klasycznemi i wogóle wszystkiemi wybitniejszemi dziełami. Niemałą też jego zasługą jest szereg przezeń urządzanych i dyrygowanych „koncertów słowiańskich" w Pradze. Uroczystość jubileuszowa odbyła się dnia 26 z. m. w czasie przedstawienia ślicznej opery Smetany „Libusza". Publiczność, zapełniająca teatr, wywoływała ulubionego kapelmistrza po każdym akcie po kilkanaście razy, zasypując go literalnie kwiatami. Członkowie orkiestry ofiarowali swemu przewodnikowi garnitur srebrny, skład opery wiele cennych upominków, dyrekcya teatru olbrzymi wieniec srebrny, różne stowarzyszenia — mnóstwo wieńców z odpowiedniemi godłami.

Odznaczenie Polaka. P. Konstanty Szczaniecki, generalny radca landszafty w Poznaniu, powszechnie szanowany patryota i obywatel w zaborze pruskim, mianowany został przez cesarza austryackiego komturem orderu Franciszka Józefa. Insygnia tego orderu przesłane mu zostały na ręce pruskiego ministra rolnictwa, br. Hammersteina.

Nafta we Włoszech. W dziennikach wiedeńskich znaleźliśmy wiadomość, że konsorcyum, na którego czele stoi hr. Goetzendorf-Grabowski, za interwencyą adwokata wiedeńskiego dra Steinhausa, zakupiło w Pietramalo, pod Florencyą, 2000 hektarów terenów naftowych. Grunta te były dawniej własnością markiza Karola Ginari'ego Lichi'ego; oddawna pokazywały się na nich płonące gazy, tak jak w Baku. Konsorcyum poleciło geologom zbadać te grunta i znalazło (we Włoszech po raz pierwszy) obfite źródła nafty.

Ze Stowarzyszeń.

= **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbędzie posiedzenie w poniedziałek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku gł. l. 17, II piętro. Na porządku obrad: 1) Zawiadomienie o sprawach załatwionych. 2) Wybór 5 członków do komitetu IV zjazdu techników polskich. 3) Wybór delegata do komisyi wodociągowej. 4) Zgłoszenie wniosku Zarządu w sprawie zmiany §. 14 statutu. 5) Wniosek Zarządu w sprawie regulaminu dla komitetu redakcyjnego. 6) Ewentualne wnioski Zarządu i członków.

Składki. P. Filimowski, słuchacz medycyny w Krakowie, złożył w Redakcyi „N. Reformy" kwotę 2 złr. 50 centów, zebraną w kółku koleżańskim, na szkołę polską w Biały.

Na szkołę polską w Biały zgromadzenie członków Czytelni ludowej w Chorkowce nadesłało 4 złr. 14 ct.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 12 grudnia: „Złodziejka", dramat w 5 aktach z prologiem E. Grangé i Lambert-Thibonet (po raz 1).

W poniedziałek 13 grudnia: Występ p. Maryi Kozłowskiej, artystki operowej scen włoskich i amerykańskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Modlitwy podczas mszy św. żałobnej,** ułożone przez ks. Wacława, Kapucyna, wyszły świeżo w miniaturowem, bardzo ładnem wydaniu, nakładem klasztoru OO. Kapucynów krakowskich. Książeczkę, aprobowaną przez konsystorz książęco biskupi, zdobią udatne wizerunki Matki Boskiej i Chrystusa Miłosierdzia.

— **Nowości muzyczne.** Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa ukazał się zbiór utworów na głosy mięszane (sopran-alt tenor bas) p. t. „Lirnik" polskich i obcych kompozytorów, ułożony staraniem Piotra Maszyńskiego, dyrektora „Lutni" warszawskiej. Wydawnictwo to, jako pierwsze w tym rodzaju u nas, zasługuje na szczególną uwagę. Czy można znaleść sposób przyjemniejszego spędzenia godzin wieczornych, jak śpiewając nasze pieśni, ułożone na 4 głosy. W zbiorze znajdujemy utwory Chopina, Gomółki, Maszyńskiego, Moniuszki, Noskowskiego, Studzińskiego, Troszla, Żeleńskiego i wielu innych naszych kompozytorów. Na wstępie zamieszczono utwory religijne, dalej melodye ludowe, a w końcu oryginalne chóry naszych i obcych kompozytorów. Z dział religijnych podnieść należy Liszta „Ave Maria", modlitwę „Dzięki Ci", Moniuszki i Palestryny „O bone Jesu". Układ czterogłosowy wszystkich pieśni jest dobry i nie trudny do śpiewu.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 11·45. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·20 do 7·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·60 do 8·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·60 do 2·10. Masło za garniec od 3·50 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Karpiele za kopę od —.— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Brzeżany, 11 grudnia. Na linii Halicz-Brzeżany wykoleił się pociąg ciężarowy. 13 wagonów zostało zdruzgotanych, z podróżnych nikt nie został zabity.

Wiedeń, 11 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jana Gailhofera z Dobromila do Sambora; Izajasza Munteana z Gurahumory do Kimpolunga; Tadeusza Rybickiego z Radziechowa do Lwowa; Władysława Mayera z Komarna do Mościsk; dra Romana Czaykowskiego z Oleska do Sambora; Leona Gielę z Niemirowa do Szczerca; Adama Harländera z Brodów do Drohobycza i Augusta Duniewicza z Buska do Dobromila.

Adjunktami sądowymi mianowani zostali: kandydat adwokacki Teofil Jankowski w Stanisławowie dla Stanisławowa i kandydat notaryalny Tadeusz Miączyński w Szczercu dla Radziechowa.

Wiedeń, 11 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz rozporządzeniem z dnia 6 b. m. radcy ministeryalnemu w ministerstwie finansów, dr. Sewerynowi Kniaziołuckiemu, nadał godność i tytuł szefa sekcyjnego.

Wiedeń, 11 stycznia. Dopiero w dniach najbliższych będzie rząd w możności oznaczenia terminu zwołania Sejmów krajowych.

Wiedeń, 11 grudnia. *(Telefonem.)* Dotąd nie rozstrzygnięto kwestyi zwołania sejmów. Najbliższa rada ministrów ma w tej sprawie zadecydować.

Wiedeń, 11 grudnia. *(Telefonem).* Prezydent Gautsch był dzisiaj u cesarza na posłuchaniu, które trwało przeszło godzinę.

Bozen, 11 grudnia. Dipauli odpowiada otwartym listem na wotum nieufności, uchwalone dla niego przez tutejszą radę miejską. Dipauli oświadcza w swej odpowiedzi, że nie przyłączy się do żadnej z radykalnych grup niemieckich, których program religijny sprzeciwia się zasadom, na podstawie których wybrano go do parlamentu.

Berlin, 11 grudnia. W parlamencie niemieckim rozpoczęło się pierwsze czytanie budżetu Rzeszy. Sekretarz stanu dla spraw finansowych Thielmann rozpoczął je zwykłem *exposé* finansowem, przyczem dał pogląd na budżet 1896 r., a następnie przeszedł do budżetu 1897 r., który wykazuje nadwyżkę w kwocie 20 milionów; oprócz tego cła i podatek od tytoniu powinny przynieść o jakie 70 milionów więcej nad preliminowaną kwotę, z czego 32 miliony użyte zostaną na umorzenie długów.

W końcu mowca omawiał ważniejsze pozycye budżetu na rok 1898 i zaznaczył, że budżet wydatków nadzwyczajnych preliminowano o 34 miliony niżej, niż w roku bieżącym.

Madryt, 11 grudnia. Z Barcelony donoszą: generał Weyler oświadczył, że w przyszłym tygodniu uda się do Madrytu, ale nie będzie na zgromadzeniu, zwołanem przez Romero Robledo. Nie przyłączy się on do żadnego stronnictwa, lecz wystąpi tylko jako obrońca przemysłu narodowego.

Petersburg, 11 grudnia. Następcą posła rosyjskiego w Brukseli, ks. Urusowa, który został ambasadorem w Paryżu, ma zostać radca ambasady w Paryżu Giers.

Konstantynopol, 11 grudnia. Gubernator z Volo, Enver pasza, zaprzecza pogłosce, rozpuszczonej w Atenach o tem, jakoby w łonie komisyi międzynarodowej, zajmującej się wytyczeniem granicy grecko tureckiej, wybuchły nieporozumienia, uniemożliwiające spełnienie jej zadania.

Sprawy czeskie.

Praga, 11 grudnia. Dzisiaj odbyło się przed sądem karnym 7 procesów z powodu rozruchów w dniach ostatnich. Zasądzono oskarżonych na karę więzienia od 8 miesięcy do roku.

Oskarżoną jest także czeska artystka dramatyczna, Benoni, o to, że z balkonu swojego mieszkania zachęcała demonstrantów, a cofnęła się, gdy żołnierz policyjny skierował ku niej rewolwer.

Cieplice, 11 grudnia. Rada miejska tutejsza uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, w której, biorąc asumpt z zajść praskich, domaga się administracyjnego podziału Czech na część niemiecką i czeską, przeniesienia instytucyj niemieckich do jednego z miast niemieckich, które powinno być obrane stolicą niemieckiej części kraju. Zarazem rezolucya ta wzywa posłów niemieckich z Czech, aby w jednem z miast niemieckich się zebrali i powzięli w tej mierze rezolucye.

Manifest prawicy.

Wiedeń, 11 grudnia. Parlamentarna komisya prawicy wydała następujący komunikat:

Kluby większości Izby poselskiej, złączone z sobą na podstawie zasad autonomicznych, a mianowicie Koło polskie, klub czeskich posłów, grupa konserwatywnej czeskiej własności, centrum (Falkenhayna), klub rumuński, związek chrześcijańsko-słowiańsko narodowy i katolicka partya ludowa, uważają za swój obowiązek, w chwili obecnej zapatrywania swoje i usposobienie publicznie zadokumentować, albowiem niestety z powodu smutnych wydarzeń parlamentarnych, których doniosłość w przyszłości przewidzieć trudno, konstytucyjna działalność centralnego parlamentu w Austryi na nieokreślony czas przerwaną została.

Jako wytyczny kierunek politycznego działania na przyszłość służyć będzie grupom większości projekt adresu do tronu. Nim się kierując, będą te stronnictwa i nadal stawać w solidarnej obronie praw historyczno-politycznych i autonomii królestw i krajów, będą się troszczyć o sprawiedliwe przeprowadzenie równouprawnienia wszystkich narodów państwa, o pielęgnowanie istotnej religijności i moralności i pracować dla ekonomicznego i socyalnego podniesienia wszystkich klas ludności w tem przekonaniu, że tem umocnią dobro i siłę całej monarchii i poczucie łączności poszczególnych narodów.

Okoliczność, że liczni przedstawiciele niemieckich krajów alpejskich należą do większości, dowodzi zupełnej bezzasadności często powtarzanego zarzutu, jakoby ta większość zamierzała ukrócić prawa niemieckiego narodu; również jest jasnem, że stronnictwa większości upoważnione są również do żądania od posłów opozycyjnych sprawiedliwego i od uprzedzeń wolnego oceniania narodowych praw innych narodów.

Stronnictwa większości starały się w interesie monarchii uregulować stosunki z Węgrami w drodze ustawodawczej i w ten sposób zapobiedz przesileniu państwowemu. Niestety, nie udało się to mimo gorliwości i pełnej ofiar wytrwałości. Nie zdołały także przywrócić uporządkowanych stosunków parlamentarnych, po dymisyi gabinetu hr. Badeniego, zainicyowane przez rząd br. Gautscha rokowania i poczynione aż do ostatnich granic ustępstwa w kwestyi językowej i w sprawach formalnych.

Okoliczność tę uważają stronnictwa większości za pożałowania godną i ubolewają bardzo nad obniżeniem parlamentaryzmu w Austryi, nad niepewnością stosunku Austryi do drugiej połowy monarchii, i nad wypadkami, które spowodowały, że nawet, pod względem ekonomicznym i socyalnym, uprawnionym i koniecznym życzeniom ludności nie stało się zadość.

Wobec tych wszystkich faktów, stronnictwa większości nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za smutny stan rzeczy. Pozostaje stronnictwom większości przeświadczenie, że najlepsze miały zamiary, i z tego powodu nie tracą nadziei w skuteczne załatwienie tych wszystkich trudności".

Komunikat ten uchwalono jednogłośnie.

W konferencyi brali udział posłowie: Jaworski, Dzieduszycki, Piniński, Kozłowski, Rutowski, Abrahamowicz, Jędrzejowicz, Fuchs, Ebenhoch, Karlon, Falkenhayn, Lupul, Popovici, Palffy, Pabstmann, Barwiński, Szusterszic, Ferjancicz, Gregorec, Lagiuja, Biankini, Bulat, Bukovic, Engel, Kaizl, Herold, Pacak, Brzorad, Żaczek, Kramarz i Stransky.

Imieniem komisyi br. Palffy podziękował przewodniczącemu p Jaworskiemu za jego przezorne kierownictwo wszelkiemi obradami. P. Jaworski dziękował za poparcie i oświadczył, że pozostanie w Wiedniu, aby w danym razie zwołać komisyę parlamentarną.

Manifest wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

Wiedeń, 11 grudnia. Klub wiernokonstytucyjnej większej własności wydał komunikat, w ktorym zaznacza na wstępie, iż na końcu ważnej i w wypadki obfitej sesyi parlamentarnej ma za obowiązek złożyć wyborcom sprawozdanie z czynności klubu, który wiernie i konsekwentnie trzymał się zasad przez tychże wyborców wyznawanych.

W dalszym ciągu odezwa w streszczeniu opiewa:

Gdy postępowanie ministerstwa hr. Badeniego przybrało coraz groźniejsze formy, a nadto widocznem było, że rząd ten nie zdoła spraw państwowych wprowadzić na właściwe tory, zajęliśmy wobec tego stanowisko jasne i zdecydowane. Poznaliśmy w właściwym czasie, że tylko w usunięciu sytuacyi, wytworzonej wydaniem rozporządzeń językowych, znajduje się droga wyjścia.

Nie przyłączając się do wniosków o postawienie rządu w stan oskarżenia, korzystaliśmy jednak z tych okazyj, aby stanowczo — chociaż niestety bezskutecznie — wyrazić nasze ubolewanie i ostrzedz przed następstwami nieszczęsnej polityki, która w rzeczywistości wtrąciła ojczyznę w niedające się przewidzieć niebezpieczeństwa i naruszyła wewnętrzne stosunki całej monarchii. Walcząc stanowczo z gabinetem hr. Badeniego, nie zapominaliśmy ani na chwilę, co winni jesteśmy państwu, dlatego więc byliśmy za wyborem delegacyj, a nadto powzięliśmy postanowienie głosowania za prowizoryum ugodowem.

Stanowisko nasze wobec nowego rządu pragniemy wyraźnie zaznaczyć. Solidarne zespolenie się prawicy, mimo różnorodności stronnictw, pouczyło nas o potrzebie solidarnego postępowania klubów niemieckich, którym brak było spójni. Dla tego też w ostatnich dniach reprezentanci większej własności, i innych stronnictw niemieckich odbyli wspólne posiedzenia i wspólne prowadzili z rządem rokowania. Nie brakowało usiłowań osiągnięcia porozumienia, a jeżeli mimo to, bez wpływu naszego, rezultat wypadł ujemny, musimy powstrzymać się od szczegółowego omawiania rokowań, gdyż rokowania te na nowo podjęte być muszą a przedwstępne dyskusye krytyczne nie mają żadnego znaczenia".

Wspominając o wypadkach praskich, urągających cywilizowanemu państwu, kończy manifest temi słowy:

„Wiernokonstytucyjna własność i w przyszłości spełni swój obowiązek. Oczekujemy przedewszystkiem, aby rząd bez wahania i energicznemi, niedwuznacznemi środkami zapewnił bezpieczeństwo życia i własności oraz obywatelsko-państwowego stanowiska Niemców w Czechach.

Popierać będziemy politykę uspokojenia i wszystko, co rząd zarządzi w celu przywrócenia stosunków parlamentarnych i konstytucyjnych. W walce o stanowisko Niemców w Austryi stoimy wiernie przy boku naszych braci niemieckich. Pracować będziemy w kierunku tolerowania odmiennych zapatrywań politycznych w łonie niemieckich stronnictw. — Nieustannie występować będziemy w myśl poczucia prawno-państwowego austryackiego, które pozostanie zawsze przewodnią gwiazdą naszej politycznej działalności.

Manifest związku niem. partyi ludowej.

Wiedeń, 11 grudnia. Związek niemieckiej partyi ludowej ogłasza następujący manifest do wyborców niemieckich:

Gdy ukazały się w kwietniu b. r. rozporządzenia językowe hr. Badeniego, nie wątpiliśmy na chwilę, że zaszkodzą one mocno naszym rodakom w Czechach i na Morawach i będą ciężką obrazą czci narodowej oraz zagraża politycznym i ekonomicznym interesom całego narodu. Partya ludowa niemiecka rozpoczęła też przeciw nim i ich autorom najostrzejszą walkę. Rozchodziło się w niej o narodowy honor i egzystencyę, a wobec tego musiały ustąpić wszystkie inne względy.

Z winy większości i rządu walka ta przybrała kształty nieznane dotąd w dziejach parlamentaryzmu. W chwilach, gdy nie cofaliśmy się przed niczem i występowali w obronie własnej, znajdowaliśmy podporę w całym ludzie. Wszystkim tym, którzy nas popierali składamy serdeczną podziękę. Zasłużyli się oni bowiem dla sprawy naszego ludu i jego przyszłości.

Walka ukończoną została powodzeniem: hr. Badeni upadł. Dostaliśmy po nim w spadku rozgoryczenie i pozornie nie dające się uporządkować zamięszanie we wszystkich stosunkach. Pozostały nam także rozporządzenia językowe, a jak długo one istnieją, okazuje się wykluczoną wszelka możliwość egzystencyi zdolnego do pracy parlamentu.

Porozumienie, jakie w czasie tej walki nawiązano między niemieckiemi grupami parlamentarnemi, utrzymała się tak, że teraz rząd stoi wobec jednomyślnych żądań lewicy. Żądaliśmy, aby głosowanie w sprawie wniosku Falkenhayna uznano za nieważne i aby usunięto z prezydyum Izby te osoby, które brały udział w bezprawiu. Co do rozporządzeń językowych zaś nie żądaliśmy ani mniej, ani więcej, tylko aby je usunięto.

Nowy rząd nie zastosował się do naszych żądań na tyle, aby można było na seryo brać pod uwagę zmianę naszego parlamentarnego zachowania się. Dalecy jesteśmy od tego, aby zapoznawać, że powrót do normalnych stosunków parlamentarnych leży w interesie naszego ludu, lecz jesteśmy przekonani, że zniesie on dłuższą przerwę w funkcyonowaniu urządzeń konstytucyjnych, nakazaną przez obowiązek i honor narodowy.

Na razie nie żądamy czego innego, jak powrotu do poprzedniego stanu rzeczy, który stał się dla nas nie do zniesienia skutkiem rozporządzeń językowych. Jeśli to się stanie — droga do układów stoi otworem. Bez pomyślnego rezultatu, który tylko przyszłość przynieść może, lecz w poczuciu spełnionego obowiązku stajemy przed naszymi wyborcami, nie oczekując od nich nic innego, jak nieugiętego wytrwania do chwili, gdy rzeczy rozstrzygną się ostatecznie.

Węgry o ugodzie.

Budapeszt, 11 grudnia. Stronnictwo narodowe uchwaliło wczoraj na wniosek hr. Karolyi'ego udzielić rządowi wskazówki, aby w art. III nowego przedłożenia o prowizoryum ugodowem zastrzeżono prawo przedłożenia specyalnej ustawy, odnoszącej się do stałego uregulowania ekonomicznej samoistności Węgier. Dziś postanowienie to miano podać do wiadomości partyi niezawisłości, a w razie jej zgody miała się także większość rządowa w komisyi finansowej zgodzić na wniosek Karolyi'ego.

Tym sposobem ma przyjść do skutku kompromis między stronnictwami liberalnem-rządowem a opozycyą, która zrzeknie się obstrukcyi i przy merytorycznych obradach nad przedłożeniem w pełnej Izbie ograniczy się tylko do zaznaczenia swego zasadniczego stanowiska.

Hr. Zichy u ces. Wilhelma.

Budapeszt, 11 grudnia. Członek Sejmu węgierskiego hr. Eugeniusz Zichy onegdaj powrócił z Poczdamu, gdzie miał posłuchanie u cesarza Wilhelma i był na obiedzie dworskim. Hr. Zichy opowiadał w gronie swych kolegów bardzo ciekawe szczegóły o swym pobycie w Poczdamie. Podczas posłuchania cesarz wspominał, jak miłym mu był pobyt w Budapeszcie i wyrażał się z uznaniem o narodzie węgierskim. Potem cesarz, mówiąc o książce hr. Zichy, odezwał się wesoło i żartobliwie: „Kiedy Pan pojedzie do Chin, zechciej Pan odwiedzić mego brata Henryka, który do tego czasu będzie już zapewne cesarzem chińskim".

Podczas obiadu cesarz znowu mówił o Budapeszcie, potem odezwał się do hr. Zich'ego: „Ale, ale, dowiaduję się z gazet, że węgierski minister oświaty zakazał „Natana Mędrca" Lessinga. Hr. Zichy nic o tem nie wiedział; obecny przy stole ambasador Szögyeny również pierwszy raz to słyszał, lecz wyraził przekonanie, że wiadomość musi być nieprawdziwą. Tak się też okazało, i kiedy minister dr. Wlassics dowiedział się o tej rozmowie od hr. Zichy'ego, oświadczył, iż poprosi listownie dra Lucanusa, żeby jego imieniem zaprzeczył temu wobec cesarza: minister zabronił tylko w użyciu szkolnem używania złego komentarza do dzieła Lessinga, nie samego dzieła; owszem zalecał je nawet do studyowania w szkołach średnich.

Cesarz mówił także z węgierskim gościem o stosunkach austryackich i niechętnie wyrażał się o zajściach w Radzie państwa.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 11 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
„ „ srebrna	101	35
4% renta austryacka złota	121	60
4% „ „ koronowa	101	55
4% „ węgierska złota	121	45
4% „ „ koronowa	99	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	947	—
„ kredytowe	351	50
Londyn	120	70
Marki	59	17½
20-to Markówki	11	82
20-to Frankówki	9	58½
Włoskie Banknoty	45	62½
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	59	30
Akcye Anglobanku	161	—
„ Unionbanku	293	—
„ Bankverein	254	—
„ Laenderbanku	220	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	292	—
„ „ Południowej	77	75
„ „ Elbethal	260	50
„ „ Nordbahn	3400	—
„ „ Staatsbahn	334	25
„ „ Alpine	128	—
„ Tureckie Tabaczne	149	—
Ruble	128	—
Berlin, 11 grudnia 1897.		
Banknoty austryackie	168	80
Krótki Wiedeń	168	75
Banknoty rosyjskie	2'6	55
Krótka Warszawa	216	—
4% Listy Polskie	67	20
Renta włoska	95	10
Akcye kredytowe austryackie	219	50
Ruble Ultimo	216	75
Wiedeń, 11 grudnia 1897.		
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	82
Żyto na wiosnę	8	79
Owies na wiosnę	6	71
Kukurudza	5	68

Kraków, 11 grudnia 1897.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	75	128	50
Marki	58	75	59	10
Franki	9	52	9	58
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	25	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	160	25	161	25
„ „ „ „ 1864	191	75	192	75
„ „ 1860 złr. 100	159	75	160	75
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
1848 7 37

W. Sznajdrowicz
kuśnierz,
w Krakowie, ul. Floryańska 4, na dole,
(dom p. Bojarskiego) 1789 9 10
poleca Szanow. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony
Skład futer męskich i damskich, serdaków,
zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych.
Specyalna pracownia
czapek wojskowych uniformowych, studenckich, kole owych i cywilnych.
Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reparacye w zakres tego fachu wchodzące.
po bardzo niskich cenach.



Kanarki hercyńskie
bardzo pięknie śpiewające w dzień i przy świetle, oraz samiczki, są na sprzedaż w **hotelu Polskim,** ul. Floryańska. — O liczne odwiedziny prosi
2086 2 3 **Franciszek Asche.**

Na długie wieczory!
Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej
Plac WW. Świętych, L. 8,
w Krakowie
posiada najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**
Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie
Warunki abonamentu najprzystępniejsze!
Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 49 52
Plac WW. Świętych, L. 8.

Pomocnik buchalteryczny
biegły w korespondencyi polskiej i dostatecznie obznajomiony z korespondencyą niemiecką — **znajdzie natychmiast posadę** we większem przedsiębiorstwie.
Oferty przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie pod Nr. **2033.** 2033 3 3

Heima Meidingerowskie piece.
Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe.
„Heima“ piece Hestia.
„Heima“ kominki niszczące dym.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.
„Heima“ piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
1402 16 0
„Heima“ kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow: usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;
Ziółka piersiowe Dr. Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,
poleca 1647 20 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

Obrazy
oryginalne olejne, akwarelle, rysunki i szkice najwybitniejszych malarzy polskich: **Matejki, Kossaka, Grottgera, Michałowskiego, Popiela, Tetmajera, Wodzinowskiego, Pociechy, Łuskiny** i t. d. — poleca po wyjątkowo przystępnych cenach **Jakób Imerglück w Krakowie, plac Maryacki Nr. 9.**
Jako okazyę poleca Grottgera „Polonię“ i „Lituanię“ fot. wielkości 45—32, I. 9 szt. 3 złr., II. 6 szt. 2 złr. 50 ct. 1954 7 12

Skład płócien.
J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 2013 7 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**
Skład sukna. Skład dywanów.
Skład chodników.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co.
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
83 44 45

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe . .	6	butelek złr.	2.—
„ pańskie . .	6	„ „	2.50
„ prima pańskie	6	„ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„ „	3.20
Stary Zieleniak z r. 1888	6	„ „	3.25
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„ „	4.—
Tokajskie	6	„ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.50
Szegszarder czerwone . .	6	„ „	2.—
Ofner	6	„ „	2.50
Korona Erlauerska , . .	6	„ „	3.20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 1953 7 14
Maurycy Weindling, Kraków. ul. Floryańska, L. 41, w domu ś. p. mistrza Matejki.
Cenę rozumie się bez szkła.

Christofle & Cie.
c. i k. nadworni dostawcy
Wiedeń, I., Opernring 5,
polecają swe
słynne, bardzo piękne i najlepiej posrebrzane wyroby
po oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek	16	złr. 50	cnt
12 widelcy stołowych . . .	16	„ 50	„
12 noży stołowych	17	„ —	„
1 chochlę	6	„ —	„
1 chochlę do mleka . . .	3	„ 50	„
12 łyżeczek do kawy . . .	8	„ 50	„

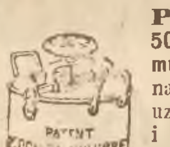
Do nabycia **w Krakowie** u **A. Biasiona, K. Czaplickiego, W. Głowackiego i Stanisława Przybylskiego.** 1827 7 16

Etablissement Friedmann
Kraków, ul. Zielona, 17.
Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.
Nowość! **Siostry Richter,** damskie trio śpiewu zwane „Królowe kwiatów.“
Nowość! **The Original Alferinos** ekscentryczny gimnastyk.
Nowość! **Emil i Teresa Haupt,** ulubieni duetyści gry i śpiewu.
Nowość! **Sennoritas Alkados,** hiszpański duet tańców.
Nowość! **Brothers Orselli,** produkcye na bambusowym aparacie.
Nowość! **Hella Mella,** śpiewaczka pieśni i walców.
Hermina Walter, subretka kostyumowa.
Maltschi Berger, Józef Bourée, subretka kostyumowa, komik charakt. i reżyser.
Marietta Harras, Max Horowitz, szansonetka ekscentryczna komik śpiewu.
Risa Basté, Juliusz Müller, szansonetka kapelmistrz.
Codzień inna komedya.
Punktualnie o godzinie 11ej
Skandal w Orfeum,
komedya przez J. B. 1120 14 0
Początek o godzinie 8 wieczorem.

LINOLEUM
Ia 3½ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa 2½ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa 1⁷/₁₀ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie albo jako dywan wielki.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 1530 12 12
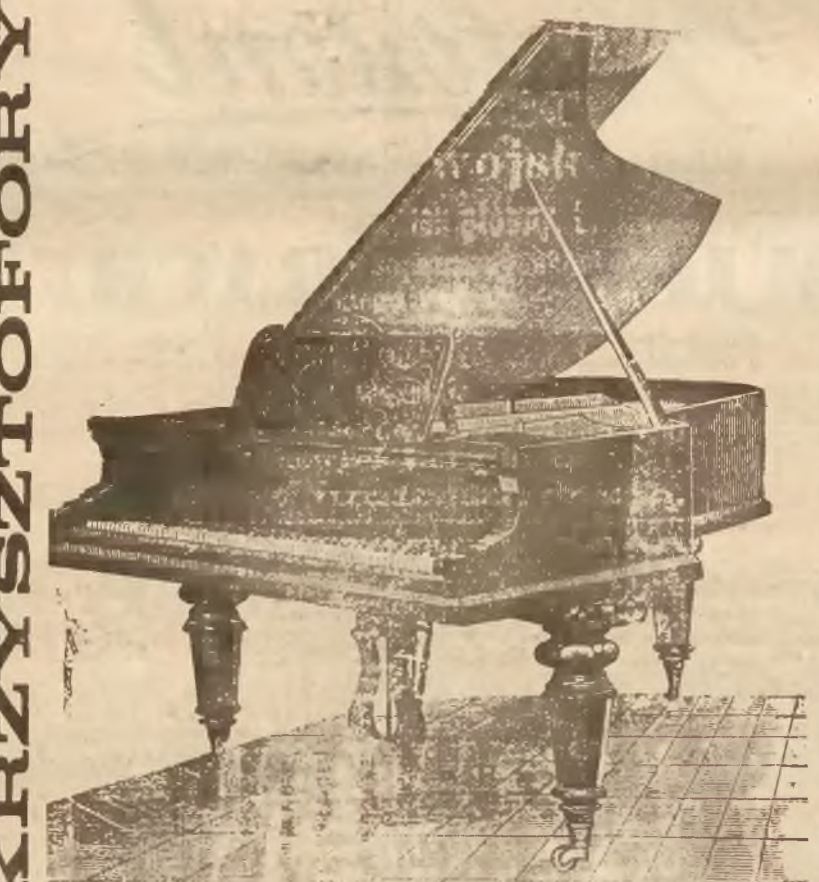
Dom handlowy pod firmą Fr. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6,
poleca 2090 2 4
Farbę woskową do froterowania
Nr 0 bez koloru, Nr. 1 jasną, Nr. 2 ciemną, Nr. 3 najciem., liter 35 ct., wskazaną jest Nr. 0 dla deseniowych posadzek, Nr. 1, 2 i 3 na stare posadzki lub podłogi. **Masa krakowska** woskowo-terpentynowa biała bez koloru kilowa puszka złr. 1·50, ½ kilowa 80 ct. Nr. 1, 2 i 3 z kolorem kilowa puszka złr. 1·20, ½ kilowa 65 ct. Masa krakowska nadaje się na twarde posadzki, dalej na odfroterowanie poprzednio płynną woskową farbą zapuszczonych i także na pomalowanych farbą pokostową, lakierową lub spirytusową, ponieważ ostatnie nie rysują się po przeciągnięciu masą krakowską i utrwalają bardzo takowe — poleca się również **bursztynową** kilową puszkę po 90, 80 i 70 ct., pokostową po 45 ct., **Linoleum** za pędzlem schnącą po 90 ct. kilo. — Moje farby woskowe są z pszczelnego wosku, wyrobione też są bardzo trwale i ładnie się świecą.

Nowego rodzaju naczynie kuchenne.



Patent. we wszystk. państwach, Skrócony czas gotowania. 50% oszczędza się na paliwie. Nie przypala. Potrawy nie wydają woni. Zatrzymują swą siłę w zupełności. Lepsza jakość gotowanej strawy. To „nowomodne naczynie kuchenne“ wypróbowano w **c. i k. kuchni nadwornej** i za praktyczne uznano, na co wystawił świadectwo **c. i k. urząd kuchmistrzowski.** — Dostojne i najdostojniejsze osoby oraz zakłady publiczne uznały go za znakomity i zaprowadziły u siebie. — Prospekty wraz z cennikiem i listami uznań na żądanie za darmo i opłatnie. — Te patent. naczynia kuchenne są na sprzedaż w każdym większym handlu naczyń kuchennych, a jeśli ich gdzie nie ma, to zwrócić się wprost do **głównego składu właścicieli patentu** 1656 4 12
BRACI WOHL, Wiedeń, VI., Mittelgasse Nr. 22.
Na wystawie nowych wynalazków 1897 roku zostały odznaczone srebrnym medalem.

GABRYELSKA



GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY KRZYSZTOFORY



Żaden wielki krach!
lecz na rzetelnej podstawie jesteśmy w możności niżej oznaczony garnitur, składający się z 56 sztuk, sprzedać każdemu za niesłychanie niską cenę, bo tylko złr. **6·60.**
6 doskonałych **noży stołowych Brytania** z prawdziwem angielskiem ostrzem,
6 ameryk. **srebrnych widelcy Brytania** jednolitych,
6 ameryk. **srebrnych łyżek Brytania,**
12 ameryk. **srebrnych łyżeczek Brytania,**
1 ameryk **srebrna chochla Brytania,**
1 ameryk. **srebrna chochelka Brytania** do mleka,
2 ameryk. **srebrne kubki Brytania** do jaj,
6 angielskich **spodeczków Brytania,**
2 wspaniałe **świeczniki stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 doskonałe **sitko Brytania do cukru,**
3 doskonałe **noże do owoców,** z trzonkami porcelanowemi,
3 doskonałe **widelce do owoców,** z trzonkami po celanowemi,
6 **spodeczków Victoria.**
56 sztuk razem tylko za **złr. 6·60.**
Te wszystkie powyższe przedmioty w ilości **56** możemy odstąpić za najniższą cenę **złr. 6·60.** Srebro Brytania jest kruszcem na wskroś białym i zatrzymuje wygląd srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Na zupełny dowód, że ogłoszenie to polega na **szczerej prawdzie,** składamy następujące
publiczne oświadczenie.
Jeżeli przysłany garnitur ze srebra Brytania nie jest odpowiedni, kwotę zapłaconą zwracamy bez trudności. Kto tylko go potrzebuje, niech zamówi powyższy wspaniały garnitur, który nadaje się szczególnie na
podarek ślubny i uroczystościowy,
jakoteż dla **hotell, gospód i zamożniejszych domów.**
Nabyć można **tylko** w
Domu wywozowym Rix,
dostawcy Stowarzyszenia nauczycieli itd., firmie protokołowanej, od lat 30 istniejącej,
WIEDEŃ, II 2, Praterstrasse 16 G.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct., skrzyneczka 40 ct.
Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym: BRITANIA SILBER.
Można przeglądać liczne pisma z uznaniem. 1701 9 12

Na obecny sezon
poleca firma
JAKÓB HOROWITZ
w Krakowie, Stradom L. 2,
wielki wybór sukna i kortów, szewiotów angielskich, czesanek (kamgarnów) francuskich, materyałów na uniformy dla Panów studentów i urzędników,
po cenach fabrycznych. 1965 6 15

Zdolni agenci.
Osoby każdego stanu, chcące za wysoką prowizyą objąć agencyę akcyjnego towarzystwa, niech się zwrócą pod lit. **F. J. 300** do Centr.-Annoncen-Expedition von **G. L. Daube & Co., Frankfurt a. M.** 1267 8 9

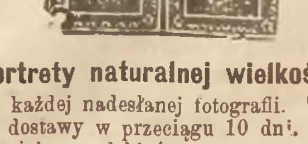
Dla palących!
Najlepsza bibułka
Najlepsze tutki 1645 11 17
tylko prawdziwe **„LE HOUBLON“**
„EXTRA-MINCE“
ZE ZŁOTĄ ETYKIETĄ
firmy **CAWLEY i HENRY** w **PARYŻU.**

JULIUSZ SILBIGER
W TARNOWIE 1967 4 6
SKŁAD HURTOWNY
WIN WĘGIERSKICH.
Cenniki i próbki na żądanie franco.

Męskie
2094 2 0
paltoty zimowe z czystej wełny owczej od **13 złr.** wzwyż,
męskie ubrania marynarkowe z czystej wełny owczej, szewiotu i pakłaku **14 złr.,**
męskie haweloki pakłako we nieprzemakalne **11 złr.** polecają **HEILMANN KOHN i Synowie,** pierwszorzędny dom konfekcyj dla mężczyzn i chłopców **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, parter i I. piętro. 16 filij. Najtańsze ceny.

Piekarnia
Karola Merla
w Brzeżanach
znana zaszczytnie jako jedna z pierwszych w całym kraju, położona prawie w śródmieściu i świetnie się rentująca, jest wraz z pomieszkaniem parterowem, składającem się z 4 pokoi i kuchni, tudzież z całem urządzeniem, wraz z szpichlerzem murowanym i stajniami dla koni i bydła, **natychmiast do wydzierżawienia.** — P. T. Reflektanci, z wyłączeniem pośrednictwa, raczą zwrócić się wprost do wdowy pod adresem: **Antonina Merl w Brzeżanach.** — Pierwszeństwo dla chrześcian zastrzeżone. 2004 7 8

Tylko 3 złr.
Najodpowiedniejszy 1979 4 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)
Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Baczność!
Wysyłka moich z r. 1897
kanarków hercyńskich
już się rozpoczęła. Śpiewające pilnie w dzień i przy świetle, mające bardzo piękne odmiany śpiewu, trylery z głębokimi tonami, dzwoniące, flet naśladujące, mlaskające, du-du wygwizdujące i bijące jak słowiki — wysyłam, dając zupełne poręczenie, że nadejdą żywe, i zostawiając 3 dni na próbę. Wysyłka za zaliczką: 1 klasa 6 złr., 2 klasa 4 złr. Ponieważ hodowla nie wiele mnie kosztuje, a mam wielki odbyt, przeto poprzestaję na małym zysku. Roczna wysyłka 40.000—50 000 okazów. Odznaczone 70 złotemi i srebrnemi medalami państwowymi, medalami krajowej Rady kulturnej, oraz nagrodami honorowemi i pierwszemi. Hercyńska wielka hodowla kanarków.
Fryderyk Sauer,
2002 5 10 **Graslitz,** (Czechy).

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 234 45 52
Curt Röber, Braunschweig.

Piece żelazne
Meidingera i regulacyjne
poleca 1696 10 0
W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Młoda osoba przyjmie obowiązki bony, towarzyszki lub jakie inne zajęcie.
Zgłoszenia pod **R B, 2066** przyjmuje Administr. „N. Reformy“ 2066 3 3

Zarząd pasieki Anton. Kraińskiego w Jezierzanach, powiat Borszczów, oferuje **miód podolski prawny** w 5-kilowych blaszankach, opłatnie poczta i blaszanka za cenę 3 złr. 20 ct. 2021 6 6

Uczennica z 9ej klasy
władająca biegle i poprawnie językiem niemieckim, poszukuje lekcyj.
Seminarzysta celujący, poszukuje lekcyj.
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2079.** 2079 2 5

Osoba inteligentna,
władająca językiem polskim, czeskim i niemieckim, w średnim wieku, poszukuje posady zarządczyni w zamożniejszym domu lub towarzyszki starszej osoby. — Oferty proszę składać poste rest. **Kraków pod 2080** za okazaniem kwitu inseratowego. 2080 2 3

Dyetaryusz, obznajomiony z manipulacyą biurową, który byłby zdolny do kierowania muzyką przynajmniej na instrumentach smyczkowych, **znajdzie umieszczenie przy Magistracie w Krośnie** Płaca 400 złr — Zgłosić się należy **do 25 grudnia 1897 r.**
2073 3 3

Adwokat Dr. Władysław Raschke
doradca prawny arcysksiąż. skarbu w **Żywcu,** poszukuje
koncypienta
z kilkuletnią praktyką adwokacką
2058 3 3

ZDOLNY
pomocnik handlowy
z handlu papieru lub artykułów religijnych — **znajdzie natychmiast pomieszczenie u J. Kurkiewicza w Krakowie, Mały rynek.**
2064 3 3

Willa piętrowa
w najpiękniejszem położeniu, tuż naprzeciw parku Dra Jordana, obciążona długiem bankowym — jest zaraz **do sprzedania.** — Bliższych objaśnień udzieli Wny **Dr. Tadeusz Kwieciński, adwokat krajowy w Krakowie, ul. Grodzka L. 44.** 2040 3 3

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
1966 11 15



Piękne loki
trzymające się dobrze nawet mimo gorąca lub wilgotnego powietrza, ma się przez użycie **Franciszka Kuhna saduliny. Franciszek Kuhn,** fabryka perfum, **w Norymberdze.**
W Krakowie dostać można w aptece **W. Redyka.**
897 17 20

Cukieryna
(nowy cukier) 350 razy słodsza od cukru, najlepszy i najtańszy środek do zastąpienia cukru zwyczajnego. Cukieryna jest tak tanią, że za nie całe 3½ ct. można nią osłodzić tyle, co ½ kg cukru. Sto kawałków 350 razy słodszej cukieryny za złr. 2·50 wysyła za zaliczką 2044 4 4
Franciszek Neumann, Lobeć-Kralupy n. Vlt. (Czechy).
Za 2½ centów można osłodzić 5 litrów kawy.

Patenty na wynalazki
1113 wyrabia i zużytkowuje 28 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

AGATOL
WODA do UST
najskuteczniejszy 1661 11 0
środek antyseptyczny do ust i zębów
Pięć kropel wystarcza.
Dostać można wszędzie
Société de produits hygiéniques
Stapler & Co., Wiedeń, XVIII., Gentzg. 27.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.